Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 193. — ROK XL.

PIĄTEK 21 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po pakcie czterech — zbrojenia.

Jeszcze nie przebrzmiały głośne, niekiedy aż zanadto głośne, echa podpisania paktu czterech, który miał się stać niezmiernie ważkim czynnikiem przy stabilizacji stosunków pokojowych w Europie, a już prasa francuska i angielska zamieszcza alarmujące artykuły o zbrojeniu się Niemiec, widząc w tem słusznie bezpośrednią groźbę dla pokoju. Samo zestawienie tych dwóch faktów, nawet gdybyśmy wstrzymali się od wszelkich do nich komentarzy, jest wymowną ilustracją tego bałaganu politycznego, jaki coraz silniej utrwala się w stosunkach międzynarodowych. Gdy z jednej strony rzekomo bardzo dużo się robi dla utrzymania pokoju, urządza się konferencje międzynarodowe, odbywa się narady przedstawicieli rządów i inscenizuje się na wielką skalę prawdziwą szopkę polityczną ze wszelkiemi, związanemi z nią niezbędnemi akcesorjami, z drugiej strony trwa nieustanna, konsekwentna praca nad zbrojeniem, które wcześniej czy później musi doprowadzić do wybuchu nowej wojny. Jest to widowisko tak komiczne, że gdyby nie nieunikniony jego tragiczny epilog, to możnaby szczerze ubawić się tem, co się od dłuższego czasu na widowni polityki międzynarodowej dzieje. Tyle w tem wszystkiem jest prawdziwej groteski, że aż dziw bierze, jak mogą dziesiątki miljonów ludzi znosić tak długo to przeciągające się w nieskończoność widowisko...

Cały hitleryzm, cała jego polityka zagraniczna i wewnętrzna nastawiona jest na wojnę. Przecież żaden z jego główniejszych celów nie da się osiągnąć bez użycia siły zbrojnej, bez spowodowania nowego konfliktu. To, co się dzieje obecnie w Niemczech, ta niwelacja polityczna wielkiego narodu i podciąganie go represjami, konfiskatami, obozami koncentracyjnemi pod jeden strychulec, ma na celu nie tylko wewnętrzne umocnienie się hitleryzmu i zgnębienie ostateczne wszystkich jego przeciwników, ale, ponadto, jest w tym systemie inny jeszcze cel. Uczynienie z narodu niemieckiego takiej jednolitej i tak urobionej masy, żeby z całą pewnością można ją było porwać do nowej awantury wojennej, gdy nadejdzie ku temu chwila odpowiednia. Koszarowa psychika niemiecka sprzyja temu zadaniu. Obok istniejących już dawno organizacyj wojskowych i półwojskowych całe Niemcy pokrywa sieć nowych, które z niesłychaną energją kształcą i przygotowują kadry przyszłej wielkiej armji niemieckiej.

Rewelacje prasy zagranicznej przytaczają setki faktów, świadczących o gorączkowem zbrojeniu się Niemiec. Niektóre z tych faktów, jako dotyczące spraw czysto fachowych, usuwają się z pod naszych rozważań, ale są wśród nich i takie, dla których oceny nie potrzeba specjalnego przygotowania.

Odbywa się, naprzykład, masowa militaryzacja związków młodzieży akademickich.

Studenci prawa, zanim zostaną adwokatami lub sędziami, muszą przejść okres ćwiczeń wojskowych w specjalnych obozach. Ten przepis dotyczy również słuchaczy innych wydziałów. Poza funduszami, asygnowanemi bezpośrednio przez rząd na lotnictwo, wywierany jest bardzo silny nacisk na samorządy, by one jaknajintensywniej współdziałały w jego rozbudowie. Mają budować własnym kosztem samoloty, tworzyć szkoły lotnicze i lotniska w ramach ustalonego programu i w myśl otrzymywanych wskazówek.

Tak zwany przemysł inwestycyjny, pod którą to nazwą kryje się niemiecki przemysł wojenny, pracuje z wielką energją. Niemieckie fabryki materjałów wybuchowych, aparatów lotniczych i motorów — jak informują źródła angielskie — są tak przeładowane zamówieniami, że nie mogą im podołać. Niemniejsze ożywienie panuje w niemieckim przemyśle chemicznym.

Jednocześnie reorganizuje się podstawy, na których opiera się dotychczas Reichswehra, wprowadza się do niej nowe rodzaje broni, nawet wzbronione przez traktat pokojowy, zwiększa się liczbę karabinów maszynowych i forsuje się najrozmaitsze pomysły i projekty, których realizacja ma jeszcze bardziej podnieść wartość bojową niemieckich sił zbrojnych. Gdy dawniej odbywało się to przy zachowaniu pewnych ostrożności ze względu na państwa zachodnie, obecnie nikt niemi się już nie krępuje i rozbrojenie czy dozbrojenie Niemiec uskuteczniane jest jawnie, na oczach wszystkich i bez żadnych przeszkód, choćby nawet tylko formalnych.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby alarmy prasy zagranicznej miały jaki pozytywny skutek. Podnoszą się one nie po raz pierwszy i zapewne nie po raz ostatni. Nie przywiązujemy zatem do nich większej wagi. Jeżeli, mimo to, je notujemy, to czynimy to tylko dlatego, aby udowodnić, jak nikłe jest znaczenie wszelkich paktów i układów międzynarodowych, gdy są one wyrazem różnych sztucznych i nienaturalnych kombinacji i gdy im nie towarzyszy dobra wola i lojalne dążenie do uszanowania powziętych zobowiązań. Tak było zawsze, tak jest również i teraz; nic się merytorycznie nie zmieniło, zmiana zaś niektórych form nie posiada żadnego znaczenia.

Na marginesie paktu czterech można uczynić jeszcze jedną uwagę: ten wątpliwej wartości instrument pokojowy zachęcił Niemcy do intensywniejszych zbrojeń.

A. D.

De Jouvenel o pakcie czterech.

Paryż, (PAT). Ambasador de Jouvenel powróciwszy z Rzymu w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Matin“ w sprawie paktu 4-ch podkreślił konieczny warunek porozumienia wewnętrznego między dwu sygnatarjuszami paktu a mianowicie Francją i Włochami. Wtedy — jak utrzymuje de Jouvenel — wszystkie możliwości rozwoju ideologji paktu 4-ch będą otwarte. Ambasador uważa, że pierwszym dodatnim rezultatem paktu jest odprężenie psychologiczne między Włochami i Jugosławją, które rozwija się doskonale. Jeżeli konferencja rozbrojeniowa zakończy się wspólnemi konwencjami to będzie to dowodem również odprężenia między Paryżem i Berlinem, odprężenia, które nastąpi też dzięki paktowi 4-ch.

Konkordat Rzeszy z Watykanem podpisany.

Rzym 20 lipca. Konkordat między Watykanem a Rzeszą niemiecką został dziś podpisany. Podpisania dokonano o godz. 11 przed południem w kancelarji sekretarza stanu, kardynała Pacelliego, w obecności podsekretarza stanu msgr. Pizzardo i tytularnego arcybiskupa Nicei msgr. Ottavianiego, a ze strony rządu niemieckiego dyrektora ministerjalnego dra Buttmanna i posła niemieckiego przy Watykanie dra Klee. Układ podpisany został przez sekretarza stanu kardynała Pacelliego i wicekanclerza v. Papena.

ODZNACZENIA I UPOMINKI.

Rzym 20 lipca. O godz. 12.30 papież przyjął wicekanclerza v. Papena na specjalnej audjencji, która trwała 20 minut. Po audjencji sekretarz stanu kardynał Pacelli wręczył v. Papenowi wielki krzyż orderu Piusa, a innym członkom delegacji niemieckiej różne upominki. V. Papen wręczył kardynałowi Pacelliemu jako prezent rządu Rzeszy posąg Madonny wysokości 1 metra, sporządzony z porcelany saskiej.

TELEGRAM DO HITLERA.

Berlin 20 lipca. Wicekanclerz v. Papen przesłał Hitlerowi z Rzymu telegram donoszący o dokonanym właśnie podpisie konkordatu, którego treść wedle umowy z kurją ogłoszona zostanie w sobotę o godz. 18-tej. „Dzięki pańskiej wielkiej mądrości politycznej — brzmi telegram — i rozumnemu poglądowi na zadanie kościoła chrześcijańskiego przy odbudowie „3 Rzeszy“, doszło do skutku dzieło, które w przyszłości uznane zostanie za czyn historyczny narodowego socjalizmu. Tylko chrześcijańska, narodowa i społeczna podstawa umożliwi skuteczną obronę kultury zachodniej przed wszelkimi atakami. Dla tej historycznej pracy Niemcy tworzyć będą niewzruszony fundament“.

Zapowiedź kampanji przeciw giełdom amerykańskim.

Waszyngton. (PAT). Senator Thomas, uważany w kołach politycznych amerykańskich za najbliższego współpracownika prezydenta Roosevelta, oraz znany jako zdecydowany zwolennik inflacji w łonie Senatu, wystosował wczoraj znamienne oświadczenie do kierowników giełdy pieniężnej w Nowym Jorku i giełdy towarowej w Chicago. Sen. Thomas zapowiada, że **rozpocznie kampanję, mającą na celu zamknięcie giełd lub oddanie ich pod kontrolę rządu, o ile giełdy nie przyjmą, jako zasady, ograniczenia wahań cen.**

Pomimo, że powyższe oświadczenie sen. Thomasa wyraża narazie jego osobistą opinję, ze względu jednak na stosunki, łączące go z prezydentem Rooseveltem, oświadczenie to nabiera specjalnej wagi.

—§—

DOLAR ZNOWU MOCNIEJSZY.

Londyn 20 lipca. Dolar, który wczoraj spadł do najniższego dotąd notowanego poziomu 4.87 w stosunku do funta, doznał dziś znacznej poprawy, osiągając w godzinach południowych kurs 4.72 i pół. Funt angielski notowano w Zurychu 17.20, w Paryżu 84.98 i w Amsterdamie 8.23.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Na giełdzie tendencja mocniejsza z powodu lekkiej poprawy waluty amerykańskiej. Obroty dolarami na ogół zmniejszone. W obrotach prywatnych funt 29.75. dolar gotówkowy 6.14 do 6.20. Bank Polski płacił 6.05 do 6.08 zł.

Motywy wyroku „brzeskiego“ będą krótkie.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.). Wyrok Sądu Apelacyjnego w procesie brzeskim ma być sporządzony na piśmie w szybkiem tempie. W porównaniu z wyrokiem poprzednim, obejmującym do stukilkunastu arkuszy pisma maszynowego, **wyrok ma być znacznie krótszy.** Pośpiech motywowany jest **koniecznością przekazania sprawy Sądowi Najwyższemu jeszcze w lipcu, przed rozjechaniem się sędziów na wakacje.** Ustawowy termin dla wniesienia kasacji **wynosi tydzień.** — Obrońcy mają zamiar w niedługim czasie urządzić **konferencję, celem ustalenia punktów kasacyjnych.**

„Upiór łowicki“ ujęty.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.) We Włocławku rozeszła się pogłoska o **ujęciu zbrodniarza, znanego pod nazwą upiora łowickiego.** Zbrodniarz przechodził ul. Kościuszki. Jedna z dziewczat **poznała w nim napastnika, który chciał ją razem z koleżanką wepchnąć do pociągu,** idącego w kierunku Poznania. **Zaalarmowani przechodnie chcieli go ująć. Osobnik ów schronił się do kościoła Reformatów, gdzie go znaleziono i zatrzymano. Jest to niejaki Einstein,** bez stałego miejsca pobytu. **Einstein przyznał się do szeregu zbrodni, m. i. do zamordowania Marji Liszewskiej, którą znaleziono nieżywą w** lesie broniewskim. Einstein przyznał się, że w początkach lipca **grasował w Łowiczu i dokonał kilku napadów na tle seksualnem.** W toku dalszych zeznań zbrodniarz przyznał się, że był sprawcą napadu na Aleksandrę Perzynównę.

Ciunkiewiczowa wygrała proces z wdową po Krassinie.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.). Głośna z procesu w Krakowie o sfingowanie kradzieży Ciunkiewiczowa **wygrała proces z wdową po ambasadorze sowieckim Krassinie, doprowadziła do porządku swój majątek we Francji i zwolniła swego pełnomocnika, który ją obciążył w procesie krakowskim.**

LUNACZARSKI PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Paryż. (PAT). Były komisarz oświaty ZSRR Łunaczarskij, który obecnie bawi w Paryżu, po odpoczynku w jednej z miejscowości kuracyjnych we Francji **przybędzie do Warszawy,** celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie historyków.

Młodociani przemytnicy.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.) Koło Łagiewnik na Śląsku straż graniczna przytrzymała siedmiu młodocianych przemytników w wieku od 8 do 14 lat. Dzieci te zapewne z namowy starszych przemycały sardynki, pomarańcze i t. d. Przemytników tych chciała odbić z rąk strażników ludność miejscowa. Strażnicy dali salwę w powietrze, na której odgłos przybyli czterej policjanci i zdołali rozproszyć tłum.

O czem piszą inni?..

Walka z Kościołem.

Wspominaliśmy już w swoim czasie o wydanym w formie broszury przez sanacyjny „Związek młodzieży demokratycznej“ odczycie prof. uniwersytetu poznańskiego Henryka Ułaszyna o „zasięgach klerykalizmu w Polsce“. Obecnie omawia tę broszurę „Gazeta Warszawska“ i wytyka płytkość wywodów prelegenta, ale słusznie robi uwagę, że nie to w tej sprawie jest najistotniejsze:

„Chodzi nam w danej chwili o rzecz ważniejszą niż argumenty tego czy innego „religjoznawcy“ z obozu wolnomyślicieli. Chodzi o zwrócenie uwagi naszej opinji na istnienie planowej i zorganizowanej akcji zmierzającej do podkopania w duszy mas tradycyjnej religji i opartej na niej moralności. Akcja ta. wymierzona jest przeciwko powadze Kościoła katolickiego. który złączył się nierozdzielnie z całą naszą narodową cywilizacją i z narodowym duchem. Ta występna akcja maskuje się walką z zaborczym klerykalizmem i na początku skierowana jest wyłącznie przeciw duchowieństwu.

Ale istotne jej tendencje sięgają znacznie dalej. Ma ona na celu odsunięcie mas od „religji zorganizowanej“, to jest od Kościoła i wypchnięcie tych mas na bezdroża „bezbożnictwa“. Te usiłowania godzą nie tylko w Kościół katolicki. ale i w moralną moc naszego narodu, która z Kościołem katolickim związana jest tradycyjnie i nierozłącznie“.

To się jednak wielu w Polsce nie podoba i stąd pochodzą publikacje w rodzaju omawianej broszury.

Po zjeździe „Straży Przedniej“.

Na marginesie mocno reklamowanego zjazdu sanacyjnej organizacji „Straży Przedniej“, który odbył się z wielką pompą przed paru dniami w Gdyni w obecności wysokich dostojników państwowych, „Kurjer Poznański“, powołując się na oświadczenie premjera Jędrzejewicza, że

„przy rozbudowywaniu podstaw wychowania obywatelsko-państwowego wysunęła się konieczność powołania do życia organizacji starszej młodzieży szkół średnich..,

wyraża powątpiewanie, czy istniała istotnie taka konieczność. Natomiast jedno jest pewne, że „Straż Przednia“ nie powstała samorzutnie, jako wyraz pewnego samodzielnego pędu młodzieży, pragnącej ująć własne, a nie narzucone jej ideały w ramy organizacyjne, ale z nakazu zgóry.

„Ten fakt nie wróży „Straży Przedniej“ pomyślnego rozwoju. Prądy ideowe i nowe wartości społeczno-polityczne, przeznaczone do odegrania roli czynnej i pozytywnej, wyrastają zawsze samorzutnie, rozwijają się w trudzie i w znoju, nie mają zapewnionych wszelkiego rodzaju ułatwień i przywilejów, pragną bowiem przełamać stare i zużyte poglądy, by na ich miejsce wnieść nowe zasady życia zbiorowego. I tylko wówczas stają się „przedniemi strażami“. Organizacja, której podstawą ma być kult przeszłości pewnego odłamu społeczeństwa i od której wymaga się jedynie kroczenia utartemi ścieżkami za starszymi przywódcami, mającymi możność rozdawać „nagrody“, może być tylko organizacją tylną...“

Tak, jak, zresztą, wszystko w Polsce, co jest związane ze znaną „ideologją“.

Jak się traci popularność?

Sanacyjny „Express Poranny“ przytacza opinję jednego z dziennikarzy francuskich o popularności obecnego premjera Daladiera:

„Premjer nasz zyskał sobie względy opinji dla różnych przyczyn. przyczem pominąć nie można prostoty jego obejścia i ogólnego zachowania się. Nigdy dostatecznie nie wypowie się tego zła. jakie wyrządzili fotografowie i operatorzy filmowi niektórym jego poprzednikom od roku 1928“.

Ale nie te trafne spostrzeżenia skłoniły nas do zajęcia się tą sprawą. ale komentarz „Expressu Porannego“:

„W słowach tych jest głęboka prawda. Jakkolwiek dziwnie może to wyglądać. upadek popularności Herriota tłumaczy się w ten sposób. Za dużo się go oglądało w kinach i gazetach. za dużo wysłuchano jego mów. Aż wreszcie przyszło znużenie...

Publiczność wkońcu ma dość, gdy co dnia tę samą postać zrana znajduje w gazecie a wieczorem w kinie..“.

Bardzo to ciekawe, co pisze „Express“ o przyczynach upadku popularności. Jeżeli słowa w Polsce jeszcze do czego obowiązują, to teraz powinniśmy rzadziej spotykać fotografje różnych dygnitarzy, zapełniające aż do znudzenia łamy organów sanacyjnych.

Wyrok w procesie brzeskim.

Sąd Apelacyjny zatwierdził poraz drugi wyrok w I. instancji.

Jak doniosł P. A. T., Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu sprawy z odwołania Hermana Liebermana i towarzyszy od wyroku Sądu Okręgowego z dnia 13 stycznia 1932. na zasadzie odnośnych przepisów prawa orzekł: Zaskarżony wyrok zatwierdzić z tem. że wymierzone oskarżonym **Wincentemu Witosowi, Kazimierzowi Bagińskiemu, Hermanowi Liebermannowi, Norbertowi Barlickiemu, Władysławowi Kiernikowi, Mieczysławowi Mastkowi, St. Dubois, Adamowi Pragerowi, Adamowi Ciołkoszowi i Józefowi Putkowi kary więzienia zastępującego dom poprawy zamienić na kary więzienia z utratą praw obywatelskich i praw honorowych, w stosunku do oskarżonych Witosa, Bagińskiego, Liebermanna, Barlickiego i Kiernika na lat 3 a w stosunku do pozostałych na lat 5.** Za opłaty sądowe obciąża się Witosa. Bagińskiego i Liebermanna po 40 zł., pozostałych po 80 zł., zaś wszystkich obciążają solidarnie koszta sądowe.

Następnie P. A. T. podaje motywy, odczytane przy ogłoszeniu wyroku.

Sąd Apelacyjny naogół przyjął za podstawę wyroku ustalenia przytoczone w wyroku Sądu Okręgowego, które uznał za udowodnione. Na podstawie tych ustaleń Sąd Apelacyjny uznał, że w r. 1930 na terenie Centrolewu w związku z panującemi wówczas warunkami politycznemi wśród przywódców stronnictw, wchodzących w skład tego Centrolewu, przejawiło się przekonanie, że walka z rządem na terenie parlamentarnym, a więc walka legalna. nie może dać żadnego rezultatu, że więc należy przenieść tę walkę na drogę pozaparlamentarną, na ulicę, jak się wyraził Witos. Stąd powstało wśród tych grających rolę przywódców partyj porozumienie ze zdecydowanym zamiarem usunięcia przemocą rządu i zagarnięcia władzy w swoje ręce. Porozumienie to stwierdzone zostało całym szeregiem dowodów. jak okólnik PPS. z 28 maja 1930 i inne. Jeżeli chodzi o podstawowy cel tego porozumienia. to faktu tego nie zaprzeczyli sami oskarżeni. Prawdą, niektórzy mówią o systemie rządzenia. Jednak na tle okoliczności sprawy są to pojęcia jednoznaczne, a to choćby z tego względu. że w ówczesnych warunkach politycznych nie do pomyślenia było dokonanie zmiany systemu bez zmiany osób. Jeżeli chodzi o powzięcie zamiaru zastosowania przemocy bezpośrednio i pośrednio, oczywiście bez przemocy fizycznej, to ten cel ustalony został — zdaniem Sądu Apelacyjnego — przedewszystkiem tem. że oskarżeni zdawali sobie sprawę, iż rząd dobrowolnie bez walki nie ustąpi. a co zatem idzie, pozostawała jedynie droga przemocy. o czem oskarżeni, jako dobrze orjentujący się w ówczesnych warunkach politycznych oczywiście wiedzieli. Powzięcie zamiaru użycia przemocy wynika również z takich dowodów, jak artykuły, enuncjacje i odezwy, ogłaszane w organach stronnictw. wchodzących w skład Centrolewu, które wprost lub conajmniej niedwuznacznie propagowały użycie siły. Rezolucje kongresu krakowskiego Centrolewu nie pozbawione są charakteru rewolucyjnego. Odezwa Centrolewu, wydana po kongresie, wzywająca do masowych manifestacyj, do wspólnego wysiłku mas pracujących celem usunięcia rządu. okólniki C. K. W. P. P. S.. zalecające gotowość do czynnej walki. wskazujące sposoby jej prowadzenia. wreszcie zamierzone stosowanie przemocy udowodnione zostało wzmożonem przygotowywaniem kadr zbrojnych. Na licznych wiecach i zebraniach masowych nawoływaniem do walki. urządzaniem krwawych zajść. pochodów i demonstracyj, przygotowaniem w masach ducha systematycznego oporu i walki.

Jeżeli idzie o winę poszczególnych oskarżonych, to przedewszystkiem należy zaznaczyć, że każdy, kto brał świadomie udział w tem przestępnem porozumieniu, niezależnie od tego, czy ten udział ujawnił się w jakikolwiek sposób, ponosi odpowiedzialność z artykułu 97 w związku z artykułem 95 k. k. W Centrolewie, który stał się terenem karalnego porozumienia, zrzeszyły się stronnictwa, do których należeli oskarżeni. Byli oni bądź czołowymi przywódcami stronnictw, bądź też odgrywali dominującą w nich rolę. Niektórzy, jak Liebermann, Witos i Putek brali udział w komisji porozumiewawczej. pozatem wszyscy oskarżeni poza czynnem wystąpieniem na kongresie krakowskim związani byli rezolucją Kongresu.

Z powyższego Sąd doszedł do przekonania, że wszyscy oskarżeni dążyli do usunięcia rządu i z tych względów Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Obrona złożyła kasację od wyroku w imieniu wszystkich oskarżonych.

Odosobnienie żydów.

„Hajnt“ z dn. 9 bm., w korespondencji z Niemiec, poświęconej skutkom antyżydowskiej polityki rządu niemieckiego donosi. że nawet prasa zagraniczna pod wpływem propagandy niemieckiej przestała opisywać w świetle jaskrawem stosunek rządu do żydów.

„Również prasa światowa lęka się już wyrażenia „propagandy okropności“ (Greuel-propaganda)“.

Nie pomogło żydom również wstawiennictwo obcych posłów.

„Co się tyczy dyplomacji i rozpraw w parlamencie angielskim w drugiej połowie kwietnia. mowy Herriot'a — wszyscy już to wiedzą, lecz to wszystko nie jest grosza warte: mówić — mówią, ale do czynów, do obrony rzeczywistej żydów nie kwapią się“.

Niemcy usunęli wszystkie osobistości żydowskie z kierowniczych placówek w życiu niemieckiem i ten fakt wpłynął na osłabienie sytuacji żydowskiej.

„Jeżeli żydzi nie posiadają własnych obrońców, jeżeli potężni żydzi w kraju zostali usunięci, jeżeli w dodatku część ich została skompromitowana zaprzeczeniem wszystkich prześladowań. jeżeli żydzi nie posiadają już swoich wybitnych przedstawicieli, to już Loyd George napewno nas nie obroni“

„Takie jest położenie w końcu czerwca. Ogólny wynik — pomyślny dla Hitlera, niepomyślny dla żydów“.

Ogólny wynik dla żydów jes zły.

Trudność propagandy przeciwniemieckiej jest dla żydów tem cięższa, że przecież tak niedawno wszyscy żydzi we wszystkich krajach wyłazili ze skóry. aby przedstawić Niemcy w świetle zupełnie innem, niż czynią to obecnie, w czasie bojkotu.

Początek nowej ery hitlerowskiego reżymu.

Hitler a jego podkomendni. — Trzydzieści nowych ustaw w ciągu dwu dni.

(Korespondencja własna)

Berlin, w lipcu 1933.

W ostatnich dniach dużo mówi się i pisze o zakończeniu niemieckiej rewolucji, a to dlatego, że sam Hitler, jak również inni przywódcy ruchu narodowo-socjalistycznego w swych przemówieniach **nawoływują swój obóz do zaniechania** metod rewolucyjnych. Hitler już dnia 6 lipca **zapowiedział koniec rewolucji i zwiastował początek ewolucji.** Dnia 10 lipca zwolniony został z urzędu Dr. Otto Wagener. komisarz gospodarstwa Rzeszy, który uważany jest za **najgorliwszego zwolennika krańcowej polityki gospodarczej**, a następnego dnia minister spraw wewnętrznych Rzeszy. Dr. Frich. w okólniku rozesłanym do wszystkich namiestników i rządów krajowych **napiętnował wszelkie eksperymenty w życiu gospodarczem** i zagroził **ostremi karami** tym. którzy odważyliby się sabotować rozporządzenia rządu i którzyby wbrew woli przewódców **próbowali wywołać „drugą rewolucję“.**

Ponieważ wszystkie te rozporządzenia i mowy nastąpiły po dymisji Hugenberga, co miało miejsce dnia 27 czerwca. powszechnie sądzi się. że Hitler nakłoniony został do takiego zwrotu **przez prezydenta Hindenburga**, z którym odbył **dłuższą rozmowę w jego rezydencji letniej, w Neudecku dnia 29 czerwca.** Prawdziwość tych pogłosek nie mogła być oczywiście stwierdzona. chociaż Hitler i jego współpracownicy obecnie właściwie głoszą to samo, co przed trzema miesiącami publicznie mówił Hugenberg. Jeżeli jednak dwaj robią to samo, to przecież nie jest to zawsze to samo. Przed trzema miesiącami poglądy Hugenberga spotkały się ze stanowczym sprzeciwem ze strony hakenkreuzlerów. Jeżeli dziś Hugenbergowe poglądy. wprawdzie w zmienionym cośkolwiek sensie. powtarzane są przez hitlerowców. to wnioskować z tego można, że obecnie hitlerowcy **mają całe Niemcy w swem ręku.** Przed trzema miesiącami Hitler widział siłę swego ruchu w tem. że ruch ten kierowany jest nietylko przez niego. ale również **przez dziesiątki tysięcy agitatorów,** którzy wyrażali wolę ludu i zdobywali pozycje jedną po drugiej. Dziś nieprzyjacielskie okopy zostały już zdobyte. Teraz chodzi o to. aby ruch skonsolidować. ująć w ścisłe ramy i podporządkować kilku przywódcom. Lecz sęk w tem, czy to się uda. Hitler. dzięki swym ostatnim przemówieniom, zyskuje dla nowego reżymu **warstwy mieszczańskie,** ale niewiadomo. czy zdoła opanować **radykalne żywioły w swej partji.**

Zreszta, Hitler jeszcze nie zrezygnował z swego programu rewolucyjnego. co już prasa zagraniczna zauważyła. Narazie nowy reżym chce mniej więcej **zachować liberalno-kapitalistyczne gospodarstwo**, chociaż oświadczenia przywódców pod tym względem **nie są jednolite. Natomiast w dziedzinie kościelnej rewolucja doprowadzona została do końca.** Kościół protestancki, jako samodzielna instytucja, został zniszczony zupełnie. Wobec żydów nadal postępuje się brutalnie; w tym względzie kontynnowana jest druga rewolucja.

Podczas, gdy kanclerz mówi o zakończeniu niemieckiej rewolucji, rząd Rzeszy pod jego przewodnictwem uchwala ustawy, które **rewolucyjnie wprost odbijają się na życiu wewnętrznem Niemiec i godzą w dawniejszy ustrój.** W ostatnich dwóch dniach ubiegłego tygodnia gabinet Rzeszy przyjął 30 ustaw, których znaczenie jest bardzo doniosłe. Prasa hitlerowska entuzjazmuje się „wydajnością“ rządu do nieprzytomności. Przyjęte ustawy mieszczą się przeważnie w ramach hitlerowskiego programu. Słowa wprowadzane są w czyn. **Partja ta stała się państwem w państwie.** Wszystkie stronnictwa polityczne, które w Niemczech przestały istnieć de facto. **są obecnie zakazane de jure.** Tworzenie jakichkolwiek nowych stowarzyszeń politycznych **karane będzie nadzwyczaj ostro.** Majątki dawnych stronnictw **ulegają konfiskacie.** Tak. jak dawniej skonfiskowano majątek partji komunistycznej. tak obecnie na własność państwa przechodzi **wszelki majątek partji socjalno-demokratycznej i socjalno-demokratycznych związków zawodowych.** Na majątek innych obozów **przyjdzie kolej w najbliższym czasie.** Rząd Rzeszy rozprawił się i z **emigracją niemiecką.** Według nowych ustaw, władze **niemieckie mogą pozbawić przynależności** państwowej wszystkie osoby, które **obywatelstwo nabyły w czasie od 9 listopada 1918 do 20 stycznia 1933,** o ile udzielenia prawa obywatelstwa nie jest uważane za niepożądane. Przytem praw obywatelstwa pozbywają nietylko osoby bezpośrednio zainteresowane. ale i ich rodziny, żony i dzieci. Rząd **może pozbawić praw obywatelstwa** wszystkie osoby **niemieckiej narodowości, przebywające zagranicą, o ile nie powrócą na urzędowe wezwanie do kraju.** Z tego wnioskować można, co czeka w przyszłości przeciwników reżymu i emigrantów. będących już zagranicą. Według oświadczeń kierowniczych czynników w Niemczech, niema i nie będzie już drugiej rewolucji. ale walka o trzecią Rzeszę prowadzona jest nadal. Powiedziane to zostało jasno w urzędowem doniesieniu prasowem o ustawach w ostatnim tygodniu przyjętych: **„Jest już tylko jedyny narodowo-socjalistyczny ruch ludowy — ruch Adolfa Hitlera“.**

Zygmunt Różycki.

Ameryka gra!

SZAŁ SPEKULACJI GIEŁDOWEJ OPANOWAŁ JANKESÓW.

(Korespondencja własna).

New York, w lipcu.

Ostatnie dni przyniosły w Ameryce **nienotowaną oddawna dziką zupełnie gorączkę spekulacyjną.** Na Wall-street obserwuje się znowu dantejskie sceny spekulacji wszelkiemi możliwemi papierami. Obroty akcjami dochodzą czasem **do kilku miljonów sztuk dziennie.** Okazuje się. że Amerykanie niczego się nie nauczyli w okresie kilkakrotnych krachów giełdowych, że ogarnięci znowu zostali żądzą jaknajszybszego wzbogacenia się.

Nowi ludzie zajmują teraz opróżnione miejsca na Wallstreet. Czyściciele obuwia. biedne służące i żony zbankrutowanych miljonerów, bezrobotni. którzy mają jeszcze parę dolarów w kieszeni — wszystko to rzuciło się do gry spekulacyjnej. Wszystkie biura maklerskie uruchomiły znowu olbrzymią ilość oddziałów w większych i mniejszych miastach i miasteczkach: w całych Stanach **rozpętała się nerwowa gorączka spekulacyjna.** Spekulacja nielegalna i legalna kwitnie. Na giełdzie pieniężnej w Nowym Yorku, na giełdzie zbożowej w Chicago, na giełdzie bawełnianej w Nowym Orleanie **ludzie zarabiają i tracą majątki.** Bezpośrednie linje telefoniczne i telegraficzne łączą wielkie ośrodki spekulacji i hazardu z najmniejszym nawet miasteczkiem. Ale poza temi wielkiemi ośrodkami spekulacji legalnej istnieje olbrzymia ilość tranzakcyj nielegalnych, **zwalczanych bezskutecznie przez Roosevelta.**

Większe i małe banki oraz domy bankowe i kantory wymiany stanowią główne ośrodki gry spekulacyjnej. Olbrzymie majątki prze-

pływają codzień przez te wszystkie kanały, **wyciągające oszczędności z olbrzymich rzesz społeczeństwa.** Gra giełdowa przybiera częstokroć cechy wprost paradoksalne. Na powierzchnię wypływają niebieskie ptaki, zakupujące akcje jakiegoś zbankrutowanego przedsiębiorstwa. Powoduje to natychmiastową haussę, publiczność nieorjentująca się w sytuacji rzuca się na akcje przedsiębiorstwa, które dawno nieistnieje, albo wiedzie suchotniczy żywot. „Fachowcy", rekrutujący się zpośród zdeklarowanych oszustów, sprzedają po dobrej cenie wszystkie akcje skrachowanego przedsiębiorstwa, a naiwni tracą częstokroć ostatnie grosze.

Wielkie straty poniosły szerokie rzesze publiczności, grając na zwyżkę akcji jednego z przedsiębiorstw przemysłu chemicznego. Sądzono bowiem, iż przedsiębiorstwa zbliżone do fabryk alkoholu otrzymają po zniesieniu prohibicji olbrzymie zamówienia. Tymczasem okazało się, że cała ta gra giełdowa zaaranżowana została przez spekulantów, nie chodziło tu bowiem o fabryki wódek, lecz o jedną z wielkich fabryk sztucznych nawozów.

Gdyby ktoś chciał zaryzykować dowcip o likwidacji całkowitej bezrobocia, stwierdziłby mógł ten fakt, o ile chodzi o **spekulantów i macherów giełdowych.** Przez parę lat kryzysu wszyscy ci ludzie byli bezrobotnymi. Teraz odzyskali nagle pracę dzięki obłędnej gorączce, która opanowała całe społeczeństwo. Znaleźli oni zatrudnienie, nietylko pracując „we własnym zakresie" nad ogłupianiem naiwnych graczy, ale w charakterze pracowników w całym szeregu przedsiębiorstw i konsorcjów, które w krótkim czasie powstały, jak grzyby po deszczu. Nic więc dziwnego, że obroty na Wallstreet rosną w błyskawicznem tempie z dnia na dzień. Przeciętna cyfra 5 a nawet 6 **miljonów sztuk akcyj dziennie nie jest już w ostatnich dniach rzadkością.** Rozpanoszyło się niezdrowe zjawisko spekulacji: akcjami na kredyt. Tranzakcje tego rodzaju spowodowały zupełną ruinę miljonów ludzi, którzy, płacąc tylko zadatek, zakupywali akcje na olbrzymie sumy, znacznie przekraczające ich możliwości finansowe.

Roosevelt **nie zajął dotąd jeszcze żadnego stanowiska** wobec niezdrowych objawów. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że w kołach rządowych dzika gra spekulacyjna **wywołuje poważne obawy.** Doradcy Roosevelta zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa spekulacji giełdowej, która ma swe źródło **w ucieczce przed inflacją i deprecjacją towarów.** W pierwszym okresie gorączki spekulacyjnej chodziło o utrzymanie stanu posiadania, ostatnie dni przyniosły tutaj zdecydowany zwrot: Amerykanie chcą jaknajszybciej się zbogacić i **spekulacja przybiera rozmiary coraz bardziej niepokojące.**

Em.

Rekordowy lot Posta.

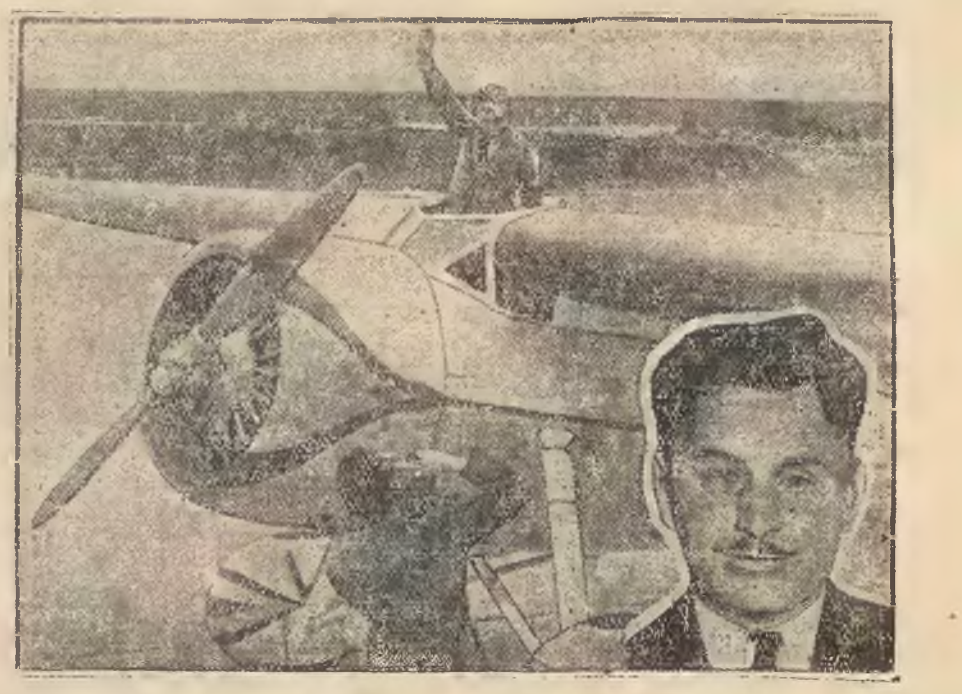
„AUTOMATYCZNY PILOT" POMAGA LOTNIKOWI.

Amerykański lotnik Willy Post, odbywający lot dokoła świata w pojedynkę, może już teraz powiedzieć, że pobił swój poprzedni rekord na połowie trasy, która znajduje się w Irkucku. Jeśli mu szczęście nadal dopisze, to — wnioskując z dotychczasowych wyników — obleci on dokoła ziemię w czasie znacznie krótszym niż 8 dni.

Lotnik pokonuje trasę wprost bez wytchnienia. Z Ruchłowa (1.180 klm. od Chabarowska), gdzie musiał przymusowo lądować, wystartował we środę w nocy o godzinie 23.35, w Chabarowsku lądował o godz. 3.45 nad ranem we czwartek i już o godz. 5.58 ruszył w dalszą drogę do Nome na Alasce. Nie odczuwa on matycznych pilotów potrafią już zmieniać kierunek lotu, oraz regulować wysokość lotu ma szyny.

Należy jednak zaznaczyć, że ów automatyczny pilot mało przypomina swym wyglądem człowieka. Jest to **niewielki aparat, najeżony różnemi strzałkami i regulatorami, które pełnią różnorodne funkcje.** A więc jedna z części aparatu „pilnuje" wysokości lotu. Gdy wysokość ta spadnie poniżej pewnej określonej wysokości — odpowiedni regulator oddziaływa na mechanizm sterowy, podnoszący samolot do wyznaczonej wysokości.

Drugie „oko" pilnuje kierunku. W razie odchylenia się samolotu od kursu, automatycz



Aparat Willy Posta, budzący podziw w kołach fachowych ze względu na doskonałą wytrzymałość i specjalne urządzenia, będące wyrazem nowoczesnego postępu w dziedzinie techniki lotniczej. Na prawo: bohaterski lotnik Post.

przytem zmęczenia, tylko jedynie jego prawe oko cierpi z powodu ustawicznego wytężenia. Każdorazowo przeto po lądowaniu przykłada zimny kompres na zmęczone oko. A trzeba przy tej sposobności zaznaczyć, że Mattern już w Chabarowsku bezpośrednio po wyjściu z samolotu zasnął ze zmęczenia tak silnie, że trudno było go obudzić.

Post wypoczywa i pokonuje przestrzenie z szaloną szybkością, dzięki „automatycznemu pilotowi", wynalazkowi po raz pierwszy na szerszą skalę zastosowanemu w tym właśnie locie. „Automatyczny pilot" jest to specjalny rodzaj **„robota"**, który za naciśnięciem guziczków, spełnia wszelkie funkcje, związane z prowadzeniem motoru. Pierwszy tego rodzaju automat, wypróbowany przed kilku miesiącami, umiał tylko utrzymywać aeroplan w linji horyzontalnej, ale nie potrafił nim kierować. Ulepszano go coraz bardziej i ostatnie modele auto nie przywraca mu odpowiedni kierunek, zapomocą oddziaływania na ster. Inne części automatycznego pilota regulują **normalny dopływ gazu i smarów do silnika, notują szybkość lotu i ilość obrotów śmigła i t. d**

Wszystkie te funkcje wykonywa ów martwy pilot tak, jakgdyby był żywym człowiekiem. Praca „pilota automatycznego" pozwala pilotowi żywemu na chwilę wypoczynku, a nawet drzemki. W razie niebezpieczeństwa lub wypadku, z którym automat nie może sobie poradzić — **rozlega się przeciągły, donośny sygnał, wzywający na pomoc człowieka.**

Takiego właśnie milczącego towarzysza zabrał w swój lot dookoła świata lotnik Post.

Muszę być dla niego sprawiedliwy — powiedział dziennikarzom, którzy wypytywali go o automatycznego pilota. — To on jest kierowcą tego lotu. Ja zaś tylko zwykłym pasażerem.

Na ziemiach Rzeczpolitej

Konferencja unijna w Pińsku.

Wzorem lat ubiegłych w dniach 7, 8, 9-go **września r. b.** odbędzie się w Pińsku pod przewodnictwem Ks. Biskupa K. Bukraby czwarta z rzędu konferencja kapłańska, poświęcona sprawie unji kościelnej. Obrady odbywać się będą w gmachu wyższego seminarjum duchownego. W pierwszym dniu referaty wygłoszą: ks. J. Urban T. J. redaktor Oriens'u w Krakowie, „Czy jest możliwe zwołanie przez prawosławnych soboru powszechnego", ks. dr. I. Swirski, prof. U. S. B. w Wilnie, „Nauka prawosławnego kościoła o obowiązkach penitentów", ks. dr. A. Bukowski T. J. prof. uniwer. w Warszawie, „Prawosławna nauka o sakramentalnem zadośćuczynieniu". O. Bazyli Wieliczkowski „Praktyka spowiedzi u neounitów".

W drugim dniu: ks. dr. I. Ślepyj, rektor Akad. greko-katol. we Lwowic, „Bizantynizm jako forma kultury"; ks. dr. M. Niechaj, prof. Sem. Duchownego w Lublinie, „Ujemna strona bizantynizmu"; ks. dr. A. Dąbrowski T. J. „Wschodni czy łaciński obrządek"; ks. D. Nowicki „O możliwości Unji w Rosji".

9 osób rażonych piorunem.

Onegdaj w czasie burzy piorun uderzył w dom niejakiego Szorka w Sadkowej Górze pow. **mieleckiego.** Piorunem **rażonych zostało 5 osób, z których trzy poniosły śmierć.** Powstał również pożar, który wyrządził znaczne szkody. **W Radłowie** w czasie burzy piorun uderzył w grupę osób, zbierających w lesie borówki. **Jedna osoba zmarła, troje dzieci zostało porażonych.**

Wyrok na spekulantów spirytusowych

W Przemyślu zapadł wyrok w trwającym **od 6 czerwca r. b.** procesie współwłaścicieli fabryki octu „Lech", właścicieli fabryki spirytusu w Samborze i właścicieli fabryki „Przemysława" w Przemyślu o nadużycia na szkodę skarbu Państwa. Sąd skazał na karę **więzienia i wysokie grzywny 14 oskarżonych.** Największą karę więzienia otrzymał W. Pieger, właściciel rafinerji spirytusu w Samborze, który skazany został **na 4 lata więzienia i grzywnę** 728.556 zł. Oskarżony **Chaim Greif**, magazynier rafinerji spirytusu w Samborze skazany **został na 2 lata więzienia i 612 tys. grzywny.** Reszta oskarżonych otrzymała **karę więzienia od kilkunastu do kilku miesięcy, oraz grzywny od pół miljona do kilku tysięcy.**

Wymordowali całą rodzinę żydowską.

W nocy z dnia 17 na 18 w Rogozinie koło Płocka, wymordowana została przez niewykrytych sprawców rodzina ogrodnika, J. Kleina z Płocka. Zamordowani zostali w jednej budzie ogrodowej, prawdopodobnie w czasie snu: Rubin Klein, krawiec i Azrjel Klein, czapnik. Ciężkich obrażeń cielesnych doznał śpiący w drugiej budzie ogrodowej Jakób Klein, kuśnierz (ojciec) i córka Regina Klein.

Zaalarmowana natychmiast policja wszczęła energiczne śledztwo. Przewieziony do szpitala Św. Trójcy Jakób Klein, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył. Córka Regina uległa silnemu wstrząsowi mózgu a nadto od ciosów straciła jedno oko. Rany zadawane były jakiemś tępem narzędziem.

Przyczyny zbrodni są niewyjaśnione, bowiem cel rabunkowy nie mógł powodować sprawcami. **Zachodzi przypuszczenie, że wymordowanie rodziny było aktem zemsty.**

—o—

WARJAT DAŁ DZIECIOM DO ZABAWY... GRANAT. Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Kozina, powiat Stanisławów. M. Romaniuk, osobnik upośledzony na umyśle, znalazłszy pocisk artyleryjski z czasów wojny światowej, pozostawił go dwojgu dzieciom, które usiłowały **rozbić granat siekierą.** Nastąpiła eksplozja, skutkiem której dzieci Mikołaj i Eugenja Romaniuk odniosły rany.

—o0o—

Z całego świata.

Zwłoki litewskich lotników przybyły do Kowna.

Samolot wiozący zwłoki tragicznie zmarłych litewskich lotników transatlantyckich, przybył we środę po południu z Królewca do Kowna. Około **50.000 ludności z przedstawicielami rządu, oddało na lotnisku hołd zmarłym.** Po krótkiej ceremonji zwłoki przeniesiono z lotniska do katedry. Uroczysty pogrzeb odbył się we czwartek. Z zagranicy nadchodzą do Kowna **setki depesz kondolencyjnych.** Dzienniki kowieńskie ukazały się z żałobnemi obwódkami.

Hymn jubileuszowy z okazji Roku Świętego.

Tak zwane Kolegjum dla spraw wyposażenia duchowieństwa i instytutów kościelnych powzięło myśl uczczenia Roku Świętego przez skomponowanie specjalnego hymnu jubileuszowego i wykonanie tego pomysłu powierzyło znanemu dyrygentowi „Capella Liberiana" w bazylice Santa Maria Maggiore, Licinio Refice.

Hohenzollernowie wracają na... ściany i biurka.

Dekret państwowy z 18-go lutego 1920, na podstawie którego ze wszystkich budynków państwowych zostały usunięte portrety Wilhelma II. i emblematy cesarskie, został uchylony. W związku z tem pruski minister spraw wewnętrznych rozesłał podwładnym urzędom okólnik, w którym naznaczył, że obecnie **nic nie stoi na przeszkodzie w zawieszeniu na ścianach biur portretów Wilhelma, względnie ustawienia popiersi albo posągów Wilhelma lub innych członków rodziny Hohenzollernów.**

Pielgrzymi w katakumbach rzymskich.

Księża Salezjanie, kustosze katakumb św. Kaliksta, ogłosili sprawozdanie, z którego wynika, że w ciągu trzech pierwszych miesięcy Roku Świętego **katakumby te odwiedziło 75.000 pielgrzymów wszystkich narodowości** i 1.400 księży, którzy odprawili Mszę św.

Pierwszą osobą, która zainaugurowała księgę pamiątkową po otwarciu Wrót świętych, był kardynał Fumasoni Biondi, prefekt Kongregacji Propagandy. Wśród innych godnych uwagi podpisów figurują nazwiska siostry królowej włoskiej, księżny Elżbiety Bawarskiej, prezydenta Irlandji De Valery, marszałka chińskiego Tszang-Sue-Lianga, biskupów azjatyckich tubylczego pochodzenia, konsekrowanych przez Papieża i uczestników pielgrzymki chińskiej. (KAP.).

Nieznana placówka katolicyzmu w Indjach.

Dziennik katolicki „The Standard", wychodzący w Dublinie, zamieszcza ciekawy artykuł o pewnej wiosce, położonej **w odległości 80 klm. od Madrasu w Indjach, w której wszyscy mieszkańcy, w ogólnej ilości 472 osób są katolikami.** W wiosce tej, nazwanej „Christianpet", co oznacza „Kraj Chrystusa", sprawuje rządy **jedyny duszpasterz w tej okolicy**, sędziwy kapłan katolicki, z pochodzenia tubylec, ojciec Tomasz, który występuje równocześnie jako **duchowny, jako sędzia i jako władca.** Z powodu bardzo podeszłego wieku oraz choroby, O. Tomasz **może celebrować Mszę św. tylko siedząc.** Mieszkańcy wsi są niezmiernie przywiązani do swego starego pasterza i otaczają go pieczołowitą opieką.

Wzruszającym jest — pisze „The Standard" — codzienny zwyczaj, praktykowany w powyższej wiosce od szeregu lat. Mianowicie dzień w dzień o zachodzie słońca **wierni wynoszą na fotelu swego pasterza na plac pośrodku wsi i gromadzą się dookoła niego.** O. Tomasz, siedząc pod drzewem mangowem, **wysłuchuje wszystkich skarg,** rozpytuje każdego o spędzenie dnia, radzi, udziela nagany lub pochwały i błogosławi. Codziennie takie zebranie wieczorne kończy się chóralnym śpiewem i wspólną modlitwą. Wioska „Christianpet" i jej sędziwy patrjarcha robią zupełnie wrażenie czegoś, co pochodzi z innego świata, ze świata biblijnego i legendarnego. (KAP.)

—oo—

60.000 PIELGRZYMÓW W LOURDES. W związku ze zbliżającą się kanonizacją błog. Bernadetty, odbyły się wielkie uroczystości w Lourdes. Przeszło 60.000 pielgrzymów, przybyłych z różnych krajów, oraz z całej Francji, zgromadziło się tu w dniu 17 b. m. Kardynał Verdier w otoczeniu 22 arcybiskupów i biskupów odprawił uroczystą pontyfikalną Mszę św. na pamiątkę osiemnastego objawienia się Matki Boskiej. W uroczystościach brał również udział ks. biskup Słoskan.

NIEZWYKŁE NAWRÓCENIE. W Kalipong w Indjach przeszedł na katolicyzm duchowny anglikański, R. Sittling, Szkot z pochodzenia. Sittling, będący już w podeszłym wieku, wyrzekł się wszelkich roszczeń do emerytury i poszedł w ślady swego syna. Franciszka, który również był duchownym anglikańskim, a przed kilku miesiącami został katolikiem. Nawrócenie się obu niezwykle poważnych i lubianych pastorów wywarło w Kalipong i okolicy wielkie wrażenie i sprawiło, że **w krótkim okresie czasu około dwieście osób złożyło prośbę o przyjęcie do Kościoła katolickiego,** w tem 31 Hindusów. (KAP.).

STRASZNY EPIZOD W CZASIE „TOUR DE FRANCE". W Bordeaux w czasie przyjazdu zawodników kolarskich, którzy jadą dokoła Francji, tłum na starcie przerwał kordon policji, przyczem ośmiu policjantów i dwunastu ludzi z publiczności stratowano w tłoku. Dwie osoby z rozbitemi czaszkami leżą w agonji.

WALKA POLICJANTÓW Z BANDYTAMI W PĘDZĄCYM POCIĄGU. Pasażerowie pociągu jadącego z Ploesti do Brassowy w Rumunji padli ofiarą niezwykle zuchwałego napadu bandy rozbójników, którzy przy pomocy rewolwerów usiłowali sterroryzować jadących w celach rabunkowych. Znajdujący się w pociągu policjanci rozpoczęli z bandytami walkę. Posypały się liczne strzały rewolwerowe. Po pewnym czasie walka przeniosła się z wnętrza pociągu na dachy wagonów. W wyniku strzelaniny jeden z bandytów został zastrzelony. Odparci bandyci korzystając z ciemności zbiegli.

KRWAWY NAPAD NA ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH W MAROKKU. Z Casablanci w Marokku donoszą, że około 30 tubylców napadło na francuski samochód pancerny wiozący żołd dla wojska do fortu położonego na pustyni. Załoga samochodu otworzyła na napastników ogień z karabinu maszynowego zabijając 20 napastników i raniąc około 10. Kilku zaledwie tubylców zdołało uciec.

Z teatru im. Słowackiego

(Występy gościnne teatru lwowskiego).
„Marjusz“ — Marcelego Pagnola.

Kulturalny Kraków winien jest wdzięczność dyrektorowi teatrów lwowskich, p. W. Horzycy, za wystawienie w szeregu swego repertuaru „Marjusza“ Marcelego Pagnola. Nie chodzi tu o sztukę, którą Kraków zna z ubiegłego sezonu i o której w swoim czasie pisałem obszernie — ale chodzi tu o grę artystów lwowskiej sceny. Nie porównuje przedstawienia lwowskiego z krakowskim, gdyż każdy z reżyserów i aktorów ma swoją indywidualność i swoje założenia artystyczne — chcę tylko podkreślić większą żywość gry aktorów lwowskich i przez to większe zbliżenie ludzi i sytuacji do życia i do prawdy atmosfery portu marsyljańskiego. Przez to i sam problem sztuki zyskał na pogłębieniu.

Fanny grała pani Janina Martini. Młoda artystka stworzyła postać córki straganiarki przemyślaną i subtelnie w najdrobniejszych szczegółach psychologicznych opracowaną. Wykazała przy tem szeroką skalę środków ekspresji — od momentów wielkiej radości, jaką dać może miłość, do niepokoju targającego duszę dziewczęcą i tragizmu. Pani Janina Martini — znana lwowskiej publiczności choćby tylko z kapitalnej swojej roli Roxy Conners'a — jest krakowianką i niezawodnie doskonale się czuje na scenie teatru swego rodzinnego miasta... Głos jej — miękki w modulacji i głęboki w nastroju — jest świetnym kapitałem artystki dla ról dramatyczno-lirycznych. Marjuszem był pan Jan Kreczmar. Gra jego miała dużo wdzięku młodości. Najplastyczniej wygrywał on momenty, kiedy o szczęście młodzieńca walczyły dwa elementy: morze i miłość do kobiety. Ojca Marjusza, właściciela restauracji portowej, zagrał pan Józef Machalski z dużą swobodą i prawdą, w czem sekundowali mu pp.: Zofja Wierzejska jako Honoryna i Lucjan Żurowski w roli Panisse'a. Wogóle wszyscy artyści — Berski, Dorwski, Składanek, Przystawski, Więckowski — grali świetnie. Wśród nich p. Jerzy Kordowski okazał się jeszcze raz w epizodycznej roli Escartefigne'a jako rasowy komik.

ANTONI WAŚKOWSKI.

S. p. Władysława Ordon-Sosnowska.

Teatr polski okrył się znowu żałobą. Onegdaj zmarła w Warszawie ś. p. Władysława Ordon-Sosnowska — jedna z największych artystek. Teatr krakowski pamięta świetne kreacje Ordon-Sosnowskiej z czasów dyrekcji Józefa Kotarbińskiego i Tadeusza Pawlikowskiego, a zatem z najbujniejszego okresu życia teatralnego naszego miasta. Były to także czasy największego rozkwitu talentu Ordon-Sosnowskiej. Zmarła artystka była również filarem teatru warszawskiego i lwowskiego, a gościnnymi występami zaszczycała sceny w Poznaniu, Wilnie, Łodzi i Grodnie — a zagranicą: w Petersburgu i Kijowie.

W historji teatru polskiego wypełniły już piękne karty Jej niezapomniane role, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba kreacje z wielkiego repertuaru: Pannę Młodą w „Weselu“, Krasawicę w „Bolesławie Śmiałym“, Młynarkę w „Zaczarowanym Kole“. Znakomita artystka odtworzyła też szereg postaci w dramatach i komedjach Bałuckiego, Przybyszewskiego, Zapolskiej, Perzyńskiego, Krzywoszewskiego, Siedleckiego, a z zagranicznych: Moliera, Ibsena, Shaw'a, Hauptmanna, Rostanda, Mereżkowskiego. Talent Ordon-Sosnowskiej miał bardzo szeroką skalę: był dramatyczny, liryczny, charakterystyczny i komedjowy. Bezpośredniość i żywiołowość była najistotniejszą cechą Jej zawsze bujnego i młodzieńczego talentu, który zdobywał i sugerował widownię czarem sztuki aktorskiej.

Przed upaństwowieniem teatrów stołecznych.

W związku z onegdajszą notatką o bliskiem przejęciu teatrów stołecznych przez Państwo, zamieszczamy kilka aktualnych uwag prasy warszawskiej o stosunkach w tamtejszych sferach teatralnych.

„P. Szyfman — jak podaje „Gazeta Warszawska“ — znowu stracił swoją niezależność, jako kierownik własnych przedsiębiorstw teatralnych. W roku zeszłym, wpadłszy w ciężkie tarapaty, złączył się był z bandą, która, na podstawie umowy fuzyjnej, otrzymała do swego rozporządzenia Teatr Mały. Związek ten jednak okazał się niekorzystny, dla stron pewnie obu, skoro obie strony przy podziale zysków czy też strat, uważały się za pokrzywdzone. Po rozejściu się z bandą p. Szyfman odzyskał wprawdzie wolność, ale nie wiedział, co ma z tym skarbem począć. Teatr Polski ledwo zipał, scena w Filharmonji, ewakuowana przez pp. Tuwima, Jarossego i Hemara, wobec ciężkich konjunktur może stać się źródłem kosztownych kłopotów.

Ale rzutki i energiczny **dyr Szyfman rychło znalazł sposób ratunku.** Kilka wieczorów spędzonych poza obrębem teatru, po za zasięgiem telefonów sekretarskich, kilka narad poufnych z czynnikami, zbliżonemi do opiekuńczego rządu — **i zasiłek jest. Oczywiście,** nie w postaci czeku, podpisanego lekką ręką. Pieniądze, owszem, znajdą się i będą, nawet już są, ale przed tem musi się zmienić ustrój teatrów, administrowanych przez p. Szyfmana. Trudno — jak trzeba, to trzeba; zmieni się ustrój, firmę i tytuł dzierżawny. Tak oto powstała nowa spółka p. Szyfmana ze stworzonem ad hoc „towarzystwem“. Ażeby jednak p. Szyfman nie krzywdował sobie, że sam musi wszystko za wszystkich robić, dostał przeto **oprócz pieniędzy jeszcze i p. Kadena Bandrowskiego, jako pełnomocnika** owego towarzystwa i współzarządcę nowego interesu.

T. zw. „rozbudowa“ wpływów państwowych w zakresie sztuk pięknych posuwa się naprzód. A więc **„Ips“, wystawa z kawiarnią, „Wiadomości Literackie“, Fundusz Kultury Narodowej,** teraz znów teatry. Teatry narazie prywatne, szyfmanowskie. Na początek, oczywiście. Co będzie za rok — zobaczymy. Kiedyś wreszcie wygaśnie kontrakt stolicy z p. Krzywoszewskim. A przecież i p. Szyfman i p. Kaden — wie o tem cała Warszawa — onego czasu gotowi byli, każdy z osobna, zająć się odmiastowioną Melpomeną.

W pewnych sferach, zbliżonych do opiekuńczego rządu, panuje jakoby specyficzne podniecenie. Sprawia to teatr, jego czar i urok. Ulegają mu przecież monarchowie, wielkorządcy, burmistrze i ławnicy. A w skład zarządu towarzystwa, ratującego interesy p. Szyfmana, wchodzą właśnie dygnitarze państwowi. Zamiast nudnych spraw resortowych — teatry, repertuar, personalia, kierunek. Ważne to sprawy, istotnie, ale, przedewszystkiem ciekawe, żywe, delikatne, malownicze, uśmiechnięte.

Jak tu się dziwić poczciwym rajcom miejskim, że interesowali się teatraljami i że chcieli na nie mieć wpływ! Dziwić się, skoro chcą ich w tem zastąpić mężowie stanu“?

Sport.

Sukces pilota Mynarskiego.

Nowy polski rekord szybowcowy.

Szybownictwo polskie, któremu onegdaj poświęciliśmy specjalny artykuł naszego współpracownika, T. A. Wójcickiego, — poszczycić się może znów **nowym rekordem na długość przelotu.** Oto — jak donoszą ze Lwowa, — w dniu 19 b. m. znany rekordzista pilot-instruktor Aeroklubu Lwowskiego, **Piotr Mynarski** wykonał przelot **ze Lwowa do Brzeżan** na szybowcu wyczynowym **„CW—5“,** konstrukcji inż. W. Czerwińskiego, ustanawiając **nowy polski rekord szybowcowy na długość przelotu 80** kilometrów przy maksymalnej wysokości powyżej 1.600 metrów. Przypomnieć przytem należy, że poprzedni rekord z tej kategorji lotów ustanowił przed kilkoma tygodniami por. Czarkowski-Golejewski, przelatując 44.8 km.

O drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie.

We Lwowie rozpoczęły się rozgrywki tenisowe z cyklu drużynowych mistrzostw Polski pomiędzy LKT a KT 24. Po pierwszym dniu prowadzi LKT 3:0. W drugim dniu rozegrano dalsze gry, które przyniosły zwycięstwo LKT na KT 24 w stosunku 6:1. Naogół gra była na niskim poziomie i nie wzbudzała zainteresowania.

Sztafetowy bieg maratoński z Budapesztu do Londynu.

W ostatnich dniach sierpnia b. r. odbyć się ma gigantyczny bieg maratoński o charakterze sztafetowym, na olbrzymiej trasie Budapeszt—Londyn, wynoszącej **ogółem 1800 klm.** Będzie to sztafeta maratońska, to znaczy, każdy odcinek drogi, jaki będzie musiał być przebyty przez poszczególnych zawodników, równać się będzie dystansowi maratońskiemu. Bieg organizuje znany długodystansowiec węgierski Lovas. Zawodnicy wręczą w Londynie pałeczki sztafetowe tym posłom angielskim, którzy wypowiedzieli się w parlamencie za rewizją traktatów pokojowych.

KOUBKOVA BĘDZIE STARTOWAĆ W POLSCE. Świetna lekkoatletka brneńska, Koubkova, która na Masarykowych Ilrach niespodziewanie pokonała Walasiewiczównę, wybiera się do Poznania w dniu 6 sierpnia b. r. wraz z reprezentacją Pragi. Koubkova jest w świetnej formie, czego dowodzą ostatnie jej wyniki, uzyskane na mistrzostwach Czechosłowacji: 100 m. — 12.6 s., 200 m. — 26.2 s., 800 m. — 2:20.4 sek. Oba ostatnie wyniki są nowemi rekordami Czechosłowacji. W skoku wdal Koubkova miała 507 cmt.

WŁOSZKI POKONAŁY REPREZENTACJĘ FRANCJI. W meczu lekkoatletycznym pań Italja—Francja zwyciężyły Włoszki w stosunku 59:48 pkt. Lepsze wyniki: 800 m. — Lenoir 2:30.2 sek. W skoku wzwyż padł dobry wynik 1 m. 51 cmt, a wdal — 5 m. 35 cmt.

Ziemia Malborska.

(X. Władysław Łęga „Ziemia Malborska“ — Kultura ludowa. Toruń 1933. Str. 256 ze 180 rysunkami i 10 mapami. Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego).

Instytut Bałtycki jest naukową organizacją naszą, która znakomicie spełnia swe zadanie. Wiedzmy, że bada, poznaje i uczy nas znać Pomorze nasze, wobec zagranicy broni naukowo praw polskich do Bałtyku i ziemi nadbałtyckiej. Wiedzmy, że w kilku serjach wydawnictw gromadzi, co jeno do wspomnianego celu nam przydać się może.

W serji „Dominium maris“ wydano 6 dzieł, w których zobrazowane zostały: handel międzynarodowy na Bałtyku, spór o Gdynię, rozwój portu gdańskiego, zagadnienie tranzytu do Prus Wschodnich, a w dwu zbiorowych księgach opracowana została obrona Pomorza i światopogląd morski.

W serji Balticum już 8 dzieł omawia zagadnienia jak: Ziemia i ludzie, życie gospodarcze, przeszłość i kultura polskiego Pomorza, walka o Bałtyk, rok obrzędowy na Pomorzu, a w jednem dziele zbiorowem zebrano wszelkie argumenty nauki polskiej przeciw propagandzie korytarzowej. Trzecia serja „Zjazdy pomorzoznawcze“ zawiera protokoły z naukowych obrad i referaty (2 tomy), a czwartą bibljograficzną rozpoczął Wierczyński przeglądem prac o Pomorzu i Prusach Wschodnich z lat 1918-32.

Pozatem Instytut organizuje i ogłasza drukiem cykle wykładów, dotychczas cykl **toruński (6) i gdański (11),** służy funduszem wydawniczym i drobniejszym dziełkom jak n. p. Dziesięcioro o Pomorzu i Port Gdynia (w jęz. franc. ang. i niem.).

W długim szeregu wydawnictw Instytutu Bałtyckiego znajduje się studjum X. Łęgi o Ziemi Malborskiej, z wielu przyczyn ciekawe i zajmujące. Pokazuje, jak może pożytecznie dla nauki w wolnych chwilach pracować piórem duchowny — obywatel.

Autor przewędrował bowiem 40 wsi w powiatach: sztumskim, kwidzyńskim, gniewskim i malborskim, spostrzeżenia własne powiązał ze zdobyczami z lektury dzieł polskich i niemieckich i stwierdził wielokrotnie głęboką i starą rodzimość polską tej ziemi (w nazwach) i ludu (w zwyczajach, życiu, mowie i t. d.). W części historycznej słusznie zestawił liczne polskie nazwiska wojewodów i starostów w ziemi malborskiej i propagandowo nie pominął wzmianek o pobycie królów polskich (od Jagiełły do Leszczyńskiego) w malborskiej krainie. W Starym Targu i Sztumskiej wsi zawierali rozejmy Polacy ze Szwedami, a „na miejscu, gdzie stały namioty i gdzie toczyły się przez cztery miesiące obrady delegatów, stoi dziś wielki kamień, otoczony przez cztery wiązy“.

Polski ruch narodowy około 1848 organizował tu Alkantary Donimirski z Telkwic w tak zwanych ligach. Polskość tam i dziś ma szerokie podłoże. W plebiscycie wykazały tu niektóre wioski po 80 proc. głosów za Polską, a tam gdzie nie oświadczono się za Polską, to przeważały głosy za odrębnością Prus Wschodnich, nie za Rzeszą (o tem stale pamiętać powinniśmy). Obecnie **autor** mógł wskazać jeszcze 7 polskich szkół i 5 ochronek, oraz oddziały organizacyj jak: Związek Polaków, Towarzystwo Szkolne, Tow. Ziemianek, rolnicze i t. p.

Malborskie ma kolonje holenderskie (na Żuławach), niemieckie i polskie: polskie trzyma się najsilniej wokół Sztumu. Przodkowie dzisiejszych byli tu już około r. 1200. Mimo niewielkiej pagórkowatości kraju przecież podzielili się w nazwach na „Górali“ i „Zawiślaków“. Nazwiska ludności polskiej (chłopskiej) są czysto polskie i przeważnie o brzmieniu na -ski (Tepliński, Wojtacki...). Stąd wywodzi się Janta Połczyński.

Mowa malborsko-polska ma stare wyrazy jak: karw (wół), skorznie (buty), ma trochę słów staropolskich n. p. kadyk (jałowiec), leglija (jodła), gryka (tatarka), i zapożyczeń niemieckich, ale stwierdzamy, że może więcej z polszczyzny ich przyjęli dawni Prusowie i dzisiejsi Niemcy. Malborscy Niemcy mówią: blott (błoto), klotbke (klatka), kopitte (kopyto), peske (pestka); w powiecie morawskim słyszy się nawet takie polsko-niemieckie słowa: barlogg (barłóg), kalubb (chałupa), lakomsch (łakomy), parov (parów), solschirk (zacierka), schaff (szafa), trusch (trusia, królik)... Czy nie jest to dowód współżycia dwu narodowości i następstwa panującej urzędowo ongiś polskości?

Kulturze materjalnej dużo miejsca tu poświęcono, ale też wnioski z lektury mówią nam przekonywująco o polskości Malborczan. Jakby się czytało o Podhalanach lub Nadlabianach. Jedzą i tutaj „zacierki“ lub „brejkę“ jak w Bryjowie (Stary Sącz), kartoflowe placki, „za przysmak uchodzą naleśniki mieszane z siarą t. j. z mlekiem świeżo ocielonej krowy“, do domu wchodzą przez „dźwierze“, w budynkach gospodarczych wyróżniają „stań końską“ i „krownię“, ich łóżko się nazywa „wery“ (góralskie: wyrko), rozpowszechnione na Podhalu ławkowe łóżka znane są i tutaj jako „szlobanki“. Podgórski podkominek ciepły dla kur jest i w malborskiej chacie. Sułkowicka „babka“ — kowadło małe, wbite do pnia, znalazło się i nad Bałtykiem.

W kulturze społecznej i duchowej różnice są tylko regjonalne i to małe, widoczne w odmianie tekstu pieśni albo użyciu innego zaklęcia czy innego zioła w leczeniu tej samej choroby. N. p. w zabawie pewnej przy Szczawnicy pod Pieninami śpiewają: „Entlicki, pentlicki, czerwone stolicki...“, a w Miranach sztumskich brzmi to: „Entliki, pentliki, czerwone stoliki, jeden się potłuk, a drugi bęc...“. W zakresie słownika wiele się autorowi wydało zapisania godnem jako odmienne od literackiego, tymczasem blisko połowa zapisanych osobliwości znajduje się w znanych już gwarach podkarpackich. Czyli — od Karpat i Tatr po Bałtyk jeden jest stary naród i jeden lud — lud i naród polski.

Podkreślamy wreszcie, że X. Łęga własnoręcznie ilustrował każde pojęcie z kultury ludu malborskiego, świadom, że tylko ilustracja da obraz przedmiotu dobry, jeśli przedmiotu samego odległym czytelnikom pokazać nie może.

„Ziemia Malborska“ jest cennym i pożytecznym tomem wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego.

m.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 21: św. Praksedy,
Sobota 22: św. Marji Magdaleny,
Sobota 22: wschód słońca o godz. 4.01, zachód o godz. 20.08.

UCZESTNICTWO W ZJEŹDZIE HISTORYKÓW W WARSZAWIE I KRAKOWIE. Na liczne zapytania, skierowane pod adresem Komitetu Przyjęcia VII Międzynarodowego Zjazdu Historyków w Krakowie, w sprawie uczestnictwa w obradach zjazdowych Komitet komunikuje, że osoby pragnące wziąć udział zarówno w obradach Zjazdu w Warszawie w dniach 21 do 27 sierpnia oraz w Krakowie w dniach 28 i 29 sierpnia b. r. winny wpłacić wkładkę w wysokości 4 dolarów po kursie dnia, przekazem pocztowym, skierowanym na ręce sekretarza Komitetu Przyjęcia Zjazdu w Warszawie p. doc. dr. Tadeusza Manteuffla (Warszawa, Uniwersytet). Po wpłaceniu powyższej kwoty uczestnicy Zjazdu otrzymają niezwłocznie druki zjazdowe oraz księgę referatów.

ODNALEZIENIE ZAGINIONYCH DZIECI. Niedawno podawaliśmy wiadomość o zaginięciu 2 dziewczynek. Dziewczynki te zostały odnalezione, a mianowicie Zosia Niezgoda (lat 12), powróciła sama do domu dnia 18 b. m., zaś Antosia Kluskówna (lat 11), została przytrzymana przez I. Komisarjat P. P. dnia 17 b. m. za kradzież kwiatów na plantach w nocy o godz. 1-szej. Dziewczynkę odstawiono do domu.

NAGŁA ŚMIERĆ NA DEPTAKU. Onegdaj późnym wieczorem Wiktorja Kot, lat 47 (zam. przy Małym Rynku 1), w czasie sprzedaży wody sodowej na Alei 3 Maja, nagle zmarła na udar serca. Zwłoki przewiezione zostały do Prosektorjum Un. Jag. w Krakowie.

ROWER UKRADLI. Stan. Tiskiemu, studentowi z Krakowa dnia [illegible] b. m. nieznany osobnik skradł rower marki „Fuch“, pozostawiony w korytarzu domu bez opieki, wartości 100 zł. — Również Kaz. Krochmalowi z Dojazdowa (pow. krakowskiego) nieznany osobnik skradł rower męski, wartości 80 zł., pozostawiony chwilowo bez opieki przy gmachu Kasy Chorych w Krakowie.

ZABRAŁ TOWAR I UCIEKŁ. Zofja Majnurowa, właśc. sklepu tytoniowego przy ul. Karmelickiej 57, zgłosiła, że onegdaj przybył do jej sklepu nieznany osobnik, prosząc o podanie kilku paczek tytoniu, oraz wyrobów galanteryjnych. Osobnik ten po zapakowaniu zakupionych artykułów na ogólną kwotę 70 zł., korzystając z nieuwagi właścicielki sklepu, zabrał towar i zbiegł.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA KOMUNIKATY

ZWIEDZANIE GOTYCKIEGO KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA ORAZ KOŚCIOŁA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO (OO. Pijarów) wraz z podziemnym kościołem Więzienia P. Jezusa i Schodami Świętemi, odbędzie się w sobotę 22 b. m. pod kier. dr. J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 przed kościołem OO. Pijarów (ul. Pijarska).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Opera za 3 grosze“ (premjera).
Sobota: „Fräulein Doktor“.
Niedziela: „Fräulein Doktor“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Piątek: „Tak — a nie inaczej“ (gościnny występ M. Maszyńskiego).
Sobota: „Uciekła mi przepióreczka“... (z udziałem J. Osterwy).
Niedziela: „Fircyk w zalotach“ (z udziałem J. Osterwy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Piękny Gigolo“ (Igo Sym). II. „Napiętnowani ludzie“ (Ken Maynard).
KINO WANDA: Tajemnica Zamku Porlock. W rolach gł. Elissa Landi i Wiktor Mac Laglen.
APOLLO: „Śmiech w piekle“. W rolach gł. P. O'Brien i Glorja Stuart.
SZTUKA: W sidłach szaleńca.
UCIECHA: „Pokonani zwycięzcy“.
PROMIEŃ: „Szary dom“ (w roli gł. Wallace Beery).
ATLANTIC: „Bracia Karamzow“ według Dostojewskiego.
ADRJA: „Kapitan Walhan“ (Gary Cooper).
SŁOŃCE: Hallo Paryż... Hallo Berlin... reżyserji J. Duviviera.
BAGATELA: „Kobieto nie grzesz“, w rolach głównych Louise Broks i Jean Bradin.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 21 do 23 b. m. film p. t. „Miłość i sport“ (w gł. roli Ryszard Barthelemess).

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

„Siewca“ Konstantego Laszczki stanie na plantach.

Znakomity artysta-rzeźbiarz Konstanty Laszczka ofiarował bezinteresownie gminie m. Krakowa swój model pomnika p. t. „Siewca“. Odlanie pomnika z bronzu wyniesie kwotę **15.000 złotych.** Pomnik stanie na plantach i przyczyni się do dalszego upiększenia zielonego wieńca, opasującego nasz gród. Prace przygotowawcze już rozpoczęto.

Z pobytu kleryków polskich z Czechosłowacji

W KRAKOWIE.

Od środy bawi w Krakowie wycieczka kilkunastu kleryków polskich z Widnawy na Śląsku Czeskim, zorganizowana przez Opiekę Polską nad Rodakami na Obczyźnie. Wycieczka zabawi w Krakowie do soboty, zwiedzając zabytki miasta, kościoły i pamiątki historyczne, poczem w sobotę wyjedzie w dalszą podróż po Polsce, mianowicie do Częstochowy, Warszawy, Wilna, Piekar i Poznania. Bezpośrednio po przyjeździe kleryków polskich z Czechosłowacji ks. **Maśliński**, rektor Seminarjum Duchownego Śląskiego, który udziela im gościny w czasie pobytu w Krakowie, urządził w salach Seminarjum herbatkę zapoznawczą z udziałem przedstawicieli katolickiej prasy Krakowa. Rozwinęła się ożywiona rozmowa na temat stosunków po tamtej stronie granicy, a zwłaszcza o życiu i pracy seminarzystów w Widnawie. W zakładzie tym wychowywani są zarówno Niemcy, jak Czesi i Polacy. Ci ostatni stanowią najliczniejszą grupę — 19. Także dyrektorem zakładu jest Polak ks. prałat dr. **Wrzoł.** Należy nadmienić, że Widnawa, leżąca w zachodnim cyplu Śląska Opolskiego, należy do diecezji wrocławskiej. Językiem wykładowym obok łaciny jest niemiecki. Klerycy mogą jednak posługiwać się przy egzaminach ojczystym językiem. Wszyscy przybyli mówią po polsku poprawnie. Mają oni swe kółko polskie, w którem urządzają wieczory literackie, zapraszając na nie kolegów Czechów i Niemców. Podobne kółka tworzą Niemcy i Czesi. Na terenie Śląska czeskiego istnieje kilka probostw polskich. Polacy, to przeważnie górnicy w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem a robotnicy rolni i leśni w jabłonkowskiem. Ludność przeważnie biedna i z trudem walcząca o znośne warunki egzystencji. Należy zaznaczyć, że odnoszenie się władz w stosunku do Polaków doznało w ostatnich latach widocznej poprawy. W czasie wieczoru przemawiał do uczestników wycieczki ks. prałat rektor **Maśliński**, podkreślając działalność Opieki Polskiej nad Rodakami Zagranicą, oraz ks. red. **Długosz** o działalności katolickiej w Krakowie na terenie kulturalnym.

Lotnicy sowieccy w Krakowie.

Wczoraj o godz. 1-szej w południe przylecieli do Krakowa z Warszawy wojskowi lotnicy sowieccy, m. in. dowódca brygady lotniczej białoruskiego okręgu Al. Tarzański, dalej szef lotnictwa wojskowego ukraińskiego okręgu wojennego Ingaunius, wraz z mechanikami-obserwatorami **Pawłowem i Mienzinowem.** Gości powitali na lotnisku: dowódca 2 p. lotn. płk. **Lewandowski**, mjr. **Garbiński** i płk. **Ujejski.** Lotnicy sowieccy przylecieli do Krakowa 10-cio osobowym samolotem typu „Fokier“.

Procesja z relikwjami św. Stefana



na ulicach Budapesztu w związku z wyborem nowych kustoszów tych relikwij.

Kolejarze krakowscy kupują samolot na Challenge 1934.

Kolejowy Komitet L. O. P. P. w Krakowie postanowił **ufundować samolot na Challenge**, mający się odbyć w roku 1934. Kwotę niezbędną do zakupna samolotu złożyli pracownicy kolejowi Dyrekcji Krakowskiej **drogą dobrowolnych składek.** Typ samolotu, który ma być zakupiony uzależniony będzie od wyników prób technicznych.

„Opera za 3 grosze“ w teatrze miejskim.

Dzisiaj w piątek wieczorem premjera nieznanej w Krakowie nowości repertuaru sztuka **„Opera za 3 grosze“.** „Opera za 3 grosze“ jest widowiskiem skomponowanem współcześnie przez Berta Brechta na podstawie starej opery londyńskiej „Opera żebracza“ angielskiego humorysty Johna Gaya. Jeden z najznakomitszych kompozytorów współczesnych Kurt Veill stworzył muzykę pełną upojnych melodyj i różnorodnych rytmów. Postacie tej sztuki — to szumowiny miejskie, żebracy, złodzieje, ludzie ulicy. Typy te tworzą jedyną w swoim rodzaju parodję dawnej „opery królewskiej“ z książętami, królami i t. d. Reżyserja Wacława Radulskiego, dekoracje O. Rexa, grają artyści sceny lwowskiej.

KRAKOWSKI TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

Po ukończeniu letniego miesięcznego sezonu w Krynicy, Krakowski Teatr Miejski im. J. Słowackiego rozpocznie gościnę na scenie Teatru Wielkiego we Lwowie w sobotę dnia 29 lipca b. r. Na inauguracyjnem przedstawieniu dana będzie komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“... z udziałem Juljusza Osterwy.

Z sali sądowej.

Oskarżeni o kradzież — uniewinnieni.

Przed Trybunałem Sądu Apelacyjnego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna przeciw Piotrowi i Agacie Pędrysom z Chrzanowa, oskarżonym o kradzież, popełnioną w nocy z 4 na 5 września 1932 r. na szkodę Wł. Pałki, naczelnika straży pożarnej w Chrzanowie. W czasie jego nieobecności skradli oni z zamkniętego kufra gotówkę w kwocie 1.500 zł., oraz trzy sznurki korali. Za czyn ten skazani zostali Pędrysowie przez Sąd Okręgowy w Krakowie na karę więzienia przez pół roku.

Od wyroku wniósł apelację Prokurator i oskarżony Piotr Pędrys i na rozprawie w dniu wczorajszym Trybunał po odczytaniu zeznań świadków, oraz po przemówieniu Prokuratora i obrońcy, uniewinnił oskarżonych. Należy zaznaczyć, że Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżoną Agatę Pędrysową, mimo, iż oskarżona nie wniosła apelacji, a to ze względu na to, że te same okoliczności przemawiały za uniewinnieniem oskarżonej co i Pędrysa.

Historja 200.000 zł.

Takie pieniądze dziś można wygrać tylko na loterji. W następnej IV. kl. główna wygrana wynosi jeszcze więcej, bo 250.000 zł., a w V-tej okrągły miljon złotych lub nawet dwa.

200.000 zł. padło w ostatnich dniach na los sprzedany w Warszawie. Właścicielami dwóch pierwszych ćwiartek tego losu są dwaj krawcy: panowie K. E. i M. O. Z pewnością obu pieniądze przydadzą się bardzo. Ileż to garniturów trzeba uszyć, aby zarobić po 40.000 zł. netto.

Trzecią ćwiartkę posiada urzędnik prywatny p. W. U. Wreszcie na czwartą ćwiartkę wygrał pośrednik handlowy p. A. J. Interesy rozmaite jeszcze idą kiepsko, ale za to ten z Loterją Państwową poszedł mu bardzo dobrze.

Z pewnością żaden z tych graczy nie żałuje, że kupił los, a każdy kto los kupił ma te same szanse wygrania. Bez losu nie wygrasz. Ciągnienie IV. klasy rozpoczyna się 10 sierpnia i trwa 5 dni.

Przezorność nie zawadzi.

Jest to widok bardzo nieprzyjemny, jeśli w domu kłócą się dzieci z rodzicami. Takie przykre widowiska zdarzały się niestety często w domu p. Anastazji, która miała dwie dorosłe córki. Córkom nie podobał się tryb życia, jaki prowadziła mamusia, pani Anastazja natomiast nie pozwalała sobie w kaszę dmuchać. Od słowa do słowa, od złości do złości i między energiczną matką, a nieustępliwemi córeczkami doszło do sytuacji bardzo naprężonej. Pani Anastazja nie szczędziła obelg i gróźb, a zawzięte córki podały wszystko do sądu. Wczoraj przed sędzią dr. **Horskim** wytoczyły swe żale młode panienki.

— Groziła nam, że nas zabije — skarżyły się obie na matkę. — Bałyśmy się, że nam głowy poucina siekierą, więc kładłyśmy się do łóżka naopak...

— ?!

— Na poduszce leżały nasze nogi, a głowy chowałyśmy w nogach łóżka. Lepiej, żeby nam siekiera na nogi spadła, niż...

Sprawa przybrała dla pani Anastazji niemiły obrót. Oskarżeniom nie mogła zaprzeczyć. Groził wyrok skazujący.

Wobec skruszonej miny matki odtajały serca obu córek i przebaczyły rodzicielce ostre słowa i groźby. Wobec tego sędzia wydał wyrok uniewinniający.

Zażydzenie Katowic.

Według statystycznych danych, w ciągu ostatnich 6 miesięcy w Wlk. Katowicach wzrosła liczba zamieszkałych w Katowicach obywateli żydowskiego wyznania w następujący sposób:

I tak wynosiła liczba zamieszkałych w Katowicach obywateli wyznania mojżeszowego w dniach: **1 stycznia 1933 r. — 6.556 osób, 1 lutego — 6.605 osób, 1 marca — 6.692 osób, 1 kwietnia — 6.757 osób, 1 maja — 6.692 osób, 1 czerwca — 6.889 osób, 1 lipca — 6.967 osób, czyli o 411 osób więcej, aniżeli w dniu 1 stycznia 1933 r.**

O ile zaś chodzi o porównanie z dniem, w którym dokonano w 1931 r. spisu ludności na Górnym Śląsku, liczba zamieszkałych na Górnym Śląsku żydów wzrosła z 5.935 **żydów na 6.967 w dniu 1 lipca b. r.**, czyli, że ogółem w tym czasie przybyło do Wlk. Katowic 1.032 żydów.

Charakterystycznem jest, że od 1931 r. do 1 lipca b. r. najwyższy procent przybyłych do Katowic obywateli odnosi się do żydów. Wynosi on około 70 procent.

WŁAŚCICIEL FABRYKI KOMUNISTĄ. W Łodzi policja aresztowała p. Wolfa Faktora, właściciela fabryki. Faktor odnajął lokal fabryczny kilku osobnikom, którzy **urządzili tam drukarnię komunistyczną.** Osobników tych aresztowano.

Ś. † p.

Ks. Kanonik

Franciszek Kuźniarowicz

proboszcz w Niwiskach,

zmarł w 74 roku życia, a w 46 roku kapłaństwa po długich a ciężkich, cierpieniach zaopatrzony Świętymi Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 22-go lipca b. r. w Niwiskach.

Na smutny obrzęd zaprasza P. T. Księży Kolegów i Przyjaciół Zmarłego

Ks. Michał Skura.

Podwody czekać będą w sobotę 22-go lipca b. r. o godz. 7-mej rano na stacji Przecław.

Życie gospodarcze.

Opłaty stemplowe przy skargach.

Wyjaśnienie Min. Sprawiedliwości.

Warszawa, 19. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu ogłosiło wyjaśnienie do ustawy, dotyczącej opłat stemplowych.

Pełnomocnictwa procesowe w sprawach o roszczenia pieniężne, których kwota nie przewyższa 500 zł., podlegają zasadniczej opłacie w wysokości 4 zł., jeżeli sprawa należy w pierwszej instancji do właściwości sądu okręgowego. O ile sprawa należy w pierwszej instancji do właściwości sądu grodzkiego opłata stemplowa od takich pełnomocnictw procesowych wynosi 2 zł.

Pełnomocnictwo, zawierające upoważnienie do odbioru zasądzonego przedmiotu sporu, podlega dodatkowej opłacie w wysokości 3 zł., względnie, o ile chodzi o sąd grodzki, 2 zł., a to w sprawach o roszczenia, których kwota nie przewyższa 500 zł.

Pożyczki na opłatę komornego.

W magistracie warszawskim rozważany jest projekt utworzenia funduszu w wysokości 200 tysięcy zł., z którego wydział opieki społecznej udzielałby pożyczek na opłacenie komornego przez osoby zagrożone eksmisją. Utrzymanie w ten sposób pewnej liczby rodzin w zajmowanych przez nie lokalach na mieście, pozwoliłoby miastu uniknąć znacznie większych kosztów, jakie wiążą się z dostarczeniem bezdomnym pomieszczeń w schroniskach.

Pożyczki mają być udzielane **wyłącznie rodzinom zagrożonym eksmisją z mieszkań 1 i 2-izbowych** w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów. Kwota jednorazowej pożyczki nie mogłaby przewyższać **trzymiesięcznego komornego.** Przyznanie pożyczki musiałoby być poprzedzone upewnieniem się u gospodarza, że w razie wpłacenia jej na poczet komornego, zaniecha on zamierzonej eksmisji lokatora. Pożyczka podlegałaby zwrotowi w całości lub w ratach z chwilą znalezienia przez pożyczającego pracy, względnie z chwilą poprawy jego położenia materjalnego.

Dolar 6·17 — 6·24 zł.

Kraków 20 lipca. (PAT.). 3%, pożyczka budowlana 38.75 — dolar 6.17—6.24 — Londyn 29.60—29.90 — Szwajcarja 172.75—173.25 — Berlin 212—213.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 20 lipca. Dewizy: Belgja 124.95. 125.26, 124.64; Gdańsk 173.95. 174.38, 173.52; Holandja 361.45. 362.35, 360.55; Londyn (29.75, 29.74), 29.89. 29.59; Nowy Jork 6.28, 6.32. 6.24; Nowy Jork telegraficznie 6.29. 6.33. 6.25; Paryż 35.05. 35.14, 34.96; Szwajcarja 172.85. 173.28, 172.42; Włochy 47.35. 47.58. 47.12; Berlin 213.40. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje Bank Polski 82.50 — Kijewski 17.25 — Cukier 19.50 — Lilpop 11.75. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.50—38.75 — 4% inwestycyjna seryjna 110 — 5% konwersyjna 44.25 — 6% dolarowa 64.50 drobne — 7% stabilizacyjna 50.38—50 — 10% kolejowa 100.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza — dla listów mocniejsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 6.18.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: stabilizacyjna 72.50 — warszawska 47.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 20 lipca. Paryż 20.28; Londyn 17.20; Nowy Jork 3.61 i pół; Belgja 72.27 i pół; Włochy 27.22 i pół; Hiszpanja 43.20; Holandja 209.10; Berlin 123.40; Wiedeń oficjalnie 72.94, nety 58; Sztokholm 88.75; Oslo 86.40; Kopenhaga 76.80; Praga 15.34; **Warszawa 57.65;** Białogród 7; Ateny 2.97; Konstantynopol 2.47 i pół; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.60.

Stan bezrobocia światowego.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie w ostatniem swem sprawozdaniu publikuje statystykę bezrobocia światowego, która po raz pierwszy wykazuje upadek bezrobocia. Tak jak wszystkie statystyki międzynarodowe, i ta statystyka wychodzi ze znacznem opóźnieniem i zawiera tylko dane odnoszące się do stanu z końca kwietnia 1933 w porównaniu do stanu z końca kwietnia 1932. Od połowy roku 1930 statystyki wykazywały bezustanny wzrost bezrobocia na całym świecie. Chociaż od czasu do czasu dawał się zauważyć sezonowy spadek bezrobocia, to jednak poprawa konjunktury nie mogła dorównać stanowi z przed okresu kryzysowego. Przeciwnie kryzys zataczał coraz to większe kręgi a temsamem rosła olbrzymia armja bezrobotnych, obciążając budżety państwowe a bezrobocie samo stało się **poważnem niebezpieczeństwem społecznem.**

W kwietniu 1933 po raz **pierwszy od szeregu lat daje się zauważyć spadek bezrobocia** w niektórych państwach. Cyfry te należy oczywiście przyjąć z zastrzeżeniem odnoszącem się do wszelkich oficjalnych statystyk w zakresie bezrobocia. Jak wiadomo uwzględniają one z reguły bezrobotnych **zarejestrowanych,** pomijając zupełnie masy pozbawionych pracy, nie figurujące w rejestrach.

W kwietniu 1932 — w kwietniu 1933 wykazywały bezrobotnych

Niemcy	5.739.070	5.331.252
Anglja	2.204.710	2.200.397
Polska	339.773	279.779 (marzec)
Finlandja	75.507	53.386
Węgry	68.459	65.793
Rumunja	47.206	45.371 (luty)
Kanada	40.936	39.156
Bułgarja	29.462	28.067

Do tych państw należy jeszcze dodać Australję, Japonję i Stany Zjednoczone. Można zatem powiedzieć, że po raz pierwszy od trzech lat ogólna liczba bezrobotnych na świecie się zmniejszyła.

Według tego samego sprawozdania, stan bezrobocia w szeregu państw się ustabilizował t. zn. pomimo pewnego wzrostu nie dochodzi do tak zastraszających rozmiarów jak w ostatnich trzech latach. Dotyczy to głównie Włoch, Anglji, Austrji, Belgji, Norwegji, Danji i Jugosławji.

W tych państwach stan bezrobocia utrzymywał się w kwietniu b. r. na takim poziomie jak w tym samym miesiącu roku ubiegłego.

Wreszcie przytoczyć należy dalszą grupę państw, a mianowicie te państwa, w których statystyka z kwietnia 1933 wykazuje większą ilość bezrobotnych niż w kwietniu ub. roku.

	W kwietniu 1932	— W kwietniu 1933
Czechosłowacja	555.832	797.516
Holandja	214.452	307.107
Danja	87.243	100.430
Szwecja	81.776	136.580
Szwajcarja	41.958	60.894
Estonja	6.029	14.512

Trzeba zaznaczyć, że państwom tym dał się kryzys we znaki o wiele później niż państwom wyszczególnionym w tablicy pierwszej i według dotychczasowych oznak sądzić należy, że w tych państwach kryzys też skończy się cośkolwiek później niż w państwach innych. Pomimo to i o tej grupie państw można powiedzieć, że w miesiącach dalszych t. zn. od kwietnia, bezrobocie szybko się zmniejszało, a spadek ten był większy niż w roku ubiegłym. Bezrobocie zmniejsza się jednak nierównomiernie i w różnym stopniu w poszczególnych dziedzinach światowego gospodarstwa i w poszczególnych krajach Europy.

Dr. N. Ż.

Radjo.

Sobota dnia 22 lipca 1933 r.

Kraków (312,8 m). Godz. 11.50: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05: Płyty; 12.25: Przegląd prasowy i komunikat meteor.; 12.35: Płyty; 12.55: Dz. połudn.; 15: Płyty; 15.25: Komunikat gospodarczy; 16: Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30: Muzyka lekka z Warszawy; 17: Co słychać w świecie? 17.15: Transmisja z Ciechocinka i Warszawy; 19.20: Rozmaitości, komunikaty; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: Transmisje z Warszawy; 21.15: Koncert Chopinowski z Warszawy; 22: Recital śpiewaczy; g. 22.25: Transmisje z Warszawy; 22.40: Muzyka lekka; W przerwie około 23.30: wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej — transmisja z Warszawy; 24: Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów (380.7 m). Godz. 15.10: „Silva rerum“; 15.15: Płyty i giełda zbożowa; 15.35: Koncert ork. salonowej; 16: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. M. Rękasa i koncert ork. salonowej.

Warszawa (1411,8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Płyty; 7.25: Dz. poranny; g. 7.30: Płyty; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Koncert; 12.25: Przegląd prasy; 12.33: Komunikat meteor.; g. 12.35: D. c. koncertu; 12.55: Dz. południ.; 14.55: Płyty; 15.05: Wiadomości bieżące; 15.10: Komunikat Inst. Eksport.; 15.15: Płyty; 15.25: Komunikat gospodarczy; 15.35: Muzyka salonowa; g. 16: Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.38: Muzyka lekka; 17: Odczyt; 17.15: Transmisja z Ciechocinka; 18.15: „O polskich flisakach i orylach“; 18.35: Koncert solistów; 19.20: Rozmaitości; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: Kwadrans literacki; 20: Muzyka lekka; 21.05: Dz. wiecz. 21.15: Przegląd roln. prasy krajowej i zagranicznej z Wilna; 21.30: Koncert Chopinowski; 22: Muzyka taneczna; 22.25: Wiadomości sportowe; 22.35: Wiadomości meteor. i kom. policyjny; 22.40: Muzyka taneczna. W przerwie o 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Katowice (408.7 m). Godz. 16.05: Komunikat gospodarczy; 16.30: Skrzynka pocztowa dla dzieci.

Proces o krwawe zajścia w Żywieckiem.

We czwartek 20 b. m. rozpoczął się w sądzie okręgowym w Wadowicach wielki proces wytoczony przez prokuraturę przeciwko uczestnikom znanych zajść antyżydowskich w Rajczy, Milówce, Ujsołach i Nieledwi w powiecie żywieckim w dniach 14 i 15 marca b. r. Oskarżonymi — w liczbie 41 — są przeważnie miejscowi chłopi, głównym oskarżonym jest prof. Jerzy Ferens.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o godz. 10-ej a po przerwie południowej wznowiona została o godz. 5-ej popoł. Przewodniczy jej s. s. o. Lodziński, jako wotanci zasiadają s. s. o. Rogoż i Januś, oskarża prokurator dr. Pelc. Bronią oskarżonych adwokaci: dr. Pozowski z Krakowa, dr. Liwo z Rzeszowa, Stypułtowski z Warszawy, r. Zając z Wadowic i kilku adwokatów z Żywca. Na wstępie odczytano obszerny akt oskarżenia, zredagowany na 50-ciu stronicach maszynowego pisma.

OBSADZENIE MOSTU POD RAJCZĄ.

Według tego aktu przebieg zajść był następujący: Dnia 14 marca r. b. posterunek policji **w Rajczy** otrzymał wiadomość, że ze wszystkich okolicznych miejscowości zbliża się **tłum ludzi, celem dokonania zamachu na mienie Żydów w Rajczy.** Po otrzymaniu tej wiadomości, **policja zorganizowała obronę miasteczka,** polegającą na tem, aby tłumu nie dopuścić do niego. Obsadzono przedewszystkiem **most na Sole,** po którym, jak się spodziewano, tłum będzie usiłował wtargnąć do miasteczka.

KRWAWE STARCIE Z TŁUMEM.

Na tym właśnie moście doszło do **ostrego starcia między policją a napierającym tłumem.** Według doniesień policji, które znalazły się w akcie oskarżenia, tłum począł obrzucać ją kamieniami, a nawet padł z jego strony jeden strzał. W odpowiedzi na to, gdy wezwania do rozejścia się nie poskutkowały, **funkcjonariusze policji dali najpierw salwę ostrzegawczą, a następnie strzelili do atakujących. W rezultacie byli zabici i ranni i atak został odparty.** Bez rozlewu krwi odparto inne ataki na Rajczę, prowadzone z drugiej strony miasteczka.

ZAJŚCIA W MILÓWCE.

W międzyczasie, po otrzymaniu wiadomości o zajściach, starosta żywiecki p. **Skałecki,** z powiatowym komendantem policji oraz dwoma posterunkowymi udał się autem w stronę Rajczy. Dojeżdżając **do Milówki,** jadący stwierdzili, że **i w tej miejscowości doszło do podobnych rozruchów.** Tłum, liczący kilkaset osób, **zdemolował jeden sklep żydowski i zaczął rabować znajdujące się w nim towary.** Policja usiłowała bronić napadniętych, ale obrzucono ją kamieniami i strzałami. M. i. ugodzeni zostali kamieniami p. **starosta Skałecki** i powiatowy komendant policji **p. Czapelski.** Dopiero po nadejściu posiłków udało się tłum rozpędzić, przyczem **dwu osobników zostało ranionych bagnetami,** raniony został także syn właściciela sklepu, **Jakób Keller.** W Milówce **zdemolowano 16 sklepów, niszcząc lub rozrzucając towary.** Było także kilka wypadków rabunku.

Łagodniejszy przebieg miały zajścia w dwóch pozostałych miejscowościach — **Ujsołach i w Nieledwi.**

Łączna szkoda, wyrządzona przez tłum we wszystkich czterech miejscowościach, wyniosła **kilkanaście tysięcy złotych.**

Przeprowadzone bezpośrednio po zajściach dochodzenie policyjne oraz aresztowania osób, biorących w rozruchach udział — stwierdza dalej akt oskarżenia — wykryły, że prawie wszyscy sprawcy rozruchów **byli członkami Związku Hallerczyków,** względnie należeli do **placówek Młodych Obozu Wielkiej Polski.** Dochodzenia policyjne potwierdziły szczegółowe śledztwo, wykazując, że inicjatywę do zajść dali, oraz byli ich współuczestnikami, **byli** członkowie licznych w okolicy Milówki placówek Zw. Hallerczyków oraz Obozu Wielkiej Polski — Młodych. Placówki Zw. Hallerczyków oraz placówki O. W. P. — Młodych **należały do okręgu Bialskiego,** którego Zarząd miał siedzibę w Bielsku.

W dalszym ciągu akt oskarżenia uzasadnia winę wszystkich oskarżonych, zatrzymując się najdłużej na osobie **prof. Jerzego Ferensa,** prezesa Stron. Narodowego na 43. okręg wyborczy, więc również na powiaty żywiecki i bialski, a także członka Zarządu Okręgowego Zw. Hallerczyków w Bielsku. Prof. Jerzemu Ferensowi przypisuje akt oskarżenia rolę inicjatora i organizatora rozruchów w powiecie żywieckim.

Oprócz prof. Jerzego Ferensa w sprawie zajść w powiecie żywieckim pociągnięto do odpowiedzialności sądowej **jeszcze 40 innych osób,** z których jednym akt oskarżenia zarzuca że w r. 1932 i 1933 **publicznie nawoływali do popełnienia przestępstwa,** mianowicie do gwałtownego zamachu na cudze mienie i osoby; innym, że dnia 14 i 15 marca b. r. **brali udział w zbiegowiskach publicznych,** które wspólnemi siłami dopuściły się gwałtownego zamachu na osoby i mienie obywateli wyznania żydowskiego w Milówce i Nieledwi; trzecie, że **nie usłuchali wezwania policji** i nie opuścili zbiegowiska publicznego w Rajczy, czwartym, że **użyli groźby i przemocy** w stosunku do funkcjonarjuszy policji i wreszcie pozostałym, że zrabowali cudze mienie wartości kilkudziesięciu złotych.

Prof. Jerzy Ferens i jeszcze kilku innych oskarżonych znajdują się od marca r. b. w więzieniu, pozostali oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Rozprawa trwać będzie, według przypuszczalnych obliczeń, przeszło dwa tygodnie. Powołanych ma być do niej około 150-ciu świadków.

Henderson spotka się z Hitlerem.

Praga, 20 lipca. Prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson, który w ciągu wczorajszego dnia odbył kilka długich rozmów z ministrem spraw zagranicznych Beneszem, odjechał dziś rano autem do Monachjum, gdzie spotka się z Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem.

„Le Populaire" bierze kurs na lewo.

Paryż, (PAT.) „Le Populaire" który stał się dziś organem nie całego stronnictwa socjalistycznego ale jego większości, kierowanej przez Faura i Żyromskiego do których przystąpił również Leon Blum, daje w swoim sprawozdaniu z kongresu wyraz tendencji znalezienia wspólnego języka z komunistami. Organ socjalistyczny przytacza przemówienie Żyromskiego, w którem mówca ten twierdzi, że dla komunistów i socjalistów istnieje jeden cel mianowicie socjalizacja środków wymiany i produkcji. Komuniści i socjaliści służą wspólnej idei walki klas i posiadają w istocie wspólne metody pracy. Widać z powyższego, że „Populaire" wyraźnie bierze kurs na lewo.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM.

Berlin 20 lipca. W Kolonji zderzył się ubiegłej nocy samochód towarowy z tramwajem wskutek czego 2 osoby jadące autem zostały zabite, a jedna odniosła ciężkie rany. Z podróżnych jadących tramwajem, 5 osób odniosło cięższe rany.

Konferencja żydowska w sprawie bojkotu Niemiec.

Amsterdam, (PAT.) Dzisiaj w Carlton-Hotel w Amsterdamie nastąpiło otwarcie żydowskiej konferencji antyniemieckiej, mającej na celu stworzenie światowego aparatu bojkotowego towarów i wyrobów niemieckich w odpowiedzi na prześladowanie Żydów w Niemczech. W konferencji tej biorą udział m. in. przedstawiciele żydostwa Stanów Zjednoczonych, delegaci z Anglji, Holandji, Francji, Belgji, Polski i [illegible].

Konferencja ta jest dalszym ciągiem rozmów, jakie od dłuższego czasu toczyły się w Londynie. Spodziewany jest przyjazd do Amsterdamu dalszych delegatów żydostwa całego świata. Delegat Stanów Zjednoczonych, adwokat Samuel Untermayer oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza przedstawić konkretne plany samoobrony, opracowane w porozumieniu z brytyjskim komitetem, na czele którego stoi lord Melchett. Untermayer oświadczył dalej, że rezultatem obrad amsterdamskich będzie w pierwszym rzędzie utworzenie stałego sekretarjatu.

Krwawa bójka na akademji syjonistycznej

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.). W Rozdole koło Mikołajowa nad Dniestrem na akademji syjonistycznej ku czci Herzla doszło do bójki pomiędzy dwiema grupami syjonistów. Przybyły ze Lwowa syjonista-rewizjonista dał cztery strzały z rewolweru w sufit. Wywiązała się walka, w rezultacie której kilkanaście osób jest rannych.

—o—

GEN. BALBO NA PRZYJĘCIU U PREZ. ROOSEVELTA.

Waszyngton. (PAT). Gen. Balbo wraz z 10-ma oficerami eskadry włoskiej wziął udział w śniadaniu, wydanem na cześć lotników włoskich przez prezydenta Roosevelta.

LOT FRANCUZÓW NAD ŚRODKOWĄ EUROPĄ.

Paryż. (PAT). Z Nancy wyruszają 27 bm. dwaj lotnicy francuscy Chibout i Cartinot, którzy zamierzają dokonać wielkiego okrężnego lotu turystycznego nad Europą środkową. Lotnicy będą lądowali w Genui, Rzymie, Bolonji, Wenecji, Zagrzebiu, Wiedniu, Linzu, Monachjum i Stutgarcie.

—o—

Ateny. (PAT.). Poszukiwania zaginionego hydroplanu pasażerskiego, należącego do włoskiego towarzystwa Aero-Espresso, nie dały żadnego rezultatu.

Obostrzenia w związku z procesem wadowickim.

Trybunał odrzuca wniosek obrony o odroczenie rozpraw.

Wadowice, 20. 7. (Telef. wł.) W związku z toczącą się w tut. sądzie okręgowym rozprawą o zajścia żywieckie, gmach sądu otoczony był dzisiaj wzmocnionemi posterunkami policji. Do wnętrza gmachu nie wpuszczano nikogo bez sprawdzenia uprawnienia do wejścia.

Miejsce na sali przeznaczone dla publiczności puste, podobnie i galerja, nikt bowiem z rodzin oskarżonych względnie z osób postronnych nie otrzymał biletu wstępu. Nie pomogły interwencje obrońców u przewodniczącego rozpraw, sędziego Sądu Okr. Ledzińskiego. Poseł Rymar dostał się na salę tylko dzięki legitymacji dziennikarskiej. Zarówno jemu, jak i przewodniczącemu organizacji Stronnictwa Narodowego w Wadowicach Panasiowi prezydjum sądu odmówiło biletu wejścia, tłumacząc, że wszystkie bilety wejścia rozdano. Skutkiem tego w czasie rozpraw miejsca dla publiczności zajęli na chwilę miejscowi adwokaci, mający wolną chwilę sędziowie oraz szef wydziału bezp. z woj. krakowskiego p. Małaszyński, starosta grodzki wadowicki p. Klotz, komendant powiatowy policji i t. d. Wewnątrz gmachu dużo policji. Jako sędzia zapasowy zasiada p. Waśko. Na ławie obrońców zasiedli: poseł dr. Liwo, adwokat Zając z Wadowic, dr. Pozowski z Krakowa, adwokat Grendyszyński z Warszawy. W następnych dniach wezmą również udział adwokaci: poseł Stypułkowski i adwokat Babiński z Żywca.

Rozprawy rozpoczęto koło godz. 9 rano ustaleniem personaljów oskarżonych. Dwaj oskarżeni Rybarski i Zając z Milówki nieobecni z nieznanego powodu. Polecono sprowadzić ich przez policję. Po odczytaniu aktu oskarżenia dr. Liwo zażądał głosu i postawił wniosek o przerwanie procesu na jeden do dwu miesięcy, a jako motyw żądania tego podał, iż w olbrzymim procesie, w którym występuje 42 oskarżonych, mnóstwo świadków, gdzie akta procesu wynoszą około 5000 stron w 19 tomach, a sam prokurator nazywa sprawę zawiłą, obrona ani oskarżeni nie mieli sposobności i możności przygotowania się należycie do rozpraw.

Dr. Pozowski zgłosił drugi wniosek, domagający się wypuszczenia na wolność odpowiadających z więzienia 12 oskarżonych z prof. Ferensem na czele. Dr. Pozowski motywował wniosek tem, że żadnemu z więzionych nie zarzucono zbrodni, a tylko przestępstwo, że dalej śledztwo jest już ukończone, nie zachodzi obawa ucieczki, ukrywania się, albo matactwa.

W czasie przemówienia dr. Pozowskiego spazmatycznym płaczem wybucha jeden z oskarżonych, Surma. Przewodniczący parokrotnie przerywał dr. Pozowskiemu zwłaszcza w momencie, gdy przypomniał, że prawie wszyscy oskarżeni brali udział w wojnach, również w wojnach polskich i że także i im zawdzięcza Polska, iż delegacja polska z Dmowskim na czele wzięła udział w układaniu pokoju wersalskiego. Po krótkiej replice prokuratora dr. Pelca sąd udał się na naradę, poczem ogłosił uchwałę, odrzucającą oba wnioski.

Adwokat Grendeszyński zażądał wobec tego odroczenia rozprawy przynajmniej do dnia następnego, dla porozumienia się obrońców z oskarżonymi. I ten wniosek został odrzucony. Odroczono rozprawę jedynie do godz. 5, dając możność obrońcom udania się do więzienia dla rozmowy z oskarżonymi. O godz 5 po południu rozprawę wznowiono i zaczęto przesłuchiwać głównego oskarżonego prof. Ferensa.

Nuncjusz papieski na odpoczynku w Krynicy.

Krynica. (PAT.). Przybył do Krynicy na odpoczynek miesięczny ks. arcybiskup Marmaggi, nuncjusz apostolski w Warszawie, w towarzystwie swego sekretarza ks. prałata Rutkowskiego i zamieszkał na plebanji.

Krynica. (PAT.). Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu zgodziło się na udzielenie kredytów na przeprowadzenie robót drogowych w Krynicy. Już w lipcu rozpoczęte będą prace nad utrwaleniem nawierzchni bitumicznej na trzech ulicach: Piłsudskiego, Pięknej i Kraszewskiego, biegnących wzdłuż całej Krynicy. Prace te, ze względu na niedostateczny stan dróg i spóźnioną porę, przeprowadzone będą w szybkiem tempie. Do użytku publicznego został już oddany basen pływacki, oraz plaża dla kąpieli słonecznych. Basen urządzony jest według najnowszych wymogów higjeny.

Loty żaglowe w Polichnie.

Kielce. (PAT.). Dokonane ostatnio próby w lotach żaglowych na szybowisku w Polichnie, na szybowcach ciężkich, potwierdziły przypuszczenie, że teren Polichny nadaje się do lotów żaglowych. Ostatnio instruktor żaglownictwa p. Pienkiewicz dokonał w Polichnie na szybowcu „ITS" lotu żaglowego na przestrzeni 8 km., który trwał 57 minut.

Kielce. (PAT.). W dniu 19 b. m. przedstawiciele aeroklubów w Pradze, Brnie i Bratysławie, przebywający w szkole szybownictwa w Polichnie, ukończyli kurs szybownictwa. Uczestnicy kursu uzyskali w Polichnie kategorje B i wraz z Jugosłowianinem Borysem Cijanem współpracownikiem dziennika „Slovanice" w Lublanie, odjechali do Bezmiechowa, celem dalszego szkolenia się w kategorji C.

PROGNOZA NA PIĄTEK.

W całym kraju pogoda słoneczna i upalna i przy słabych ruchach powietrza, lub cisza. Słaba skłonność do burz.

BURZA ZNISZCZYŁA 8 DOMÓW.

Kielce. (PAT.). W czasie ostatniej burzy połączonej z gwałtowną ulewą, we wsi Bilczów powiatu stopnickiego zostało zniszczonych doszczętnie 8 domów mieszkalnych i 7 stodół.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE PZPN.

Warszawa. (PAT). Na dzień 6 sierpnia o godz. 9 rano zwołane zostało do Warszawy nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. P. N. Na porządku dziennym wybór nowego wydziału gier i dyscypliny.

Projektowany mecz piłkarski Polska—Rumunja został ostatecznie odwołany wobec zajęcia w tym terminie Rumunji mistrzostwami świata. W bieżącym sezonie nasza reprezentacja grać będzie w dniu 10 września w Warszawie z Jugosławją, a w październiku prawdopodobnie z Czechosłowacją o mistrzostwo świata, również w Warszawie.

ROZPRAWA BACHRACHA WYZNACZONA NA WRZESIEŃ.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Termin rozprawy Bachracha i ośmiu jego towarzyszy w sprawie przemytu, wyznaczony został na 18-go września.

—•—

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.) Zarząd Zw. Przedsiębiorstw Komunikacyjnych przyznał stypendjum z funduszu imienia ś. p. Tomickiego w wysokości 2.000 zł. studentowi Politechniki Warszawskiej Janowi Słonimskiemu, synowi prezydenta Warszawy.

Helsingfors. (PAT). Znany lotnik fiński kpt. Väinö Brenner, odbywający obecnie lot naokoło świata i przebywający w Ameryce, zamierza dnia 22 lipca startować z N. Jorku do przelotu przez Atlantyk.

Sztokholm. (PAT). W Szwecji zakazano noszenia mundurów organizacyi politycznych. Zakaz będzie obowiązywał od dnia 1 sierpnia.

Londyn. (PAT.) Dzisiaj zmarł nagle w Londynie lord Burnham, były właściciel dziennika „Daily Telegraph".

Miljard dwieście miljonów zaległości.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Zaległości na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych i instytucyj komunalnych wynoszą około 400 miljonów zł., zaś zaległości podatkowe 800,000.000 złotych.

Nowy miljon monet 1 i 2 groszowych.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Ponieważ w kraju widać zapotrzebowanie na drobne monety z powodu spadku cen i Bank Polski otrzymuje liczne zgłoszenia z zapotrzebowaniem monet jedno- i dwugroszowych, mennica państwowa przystąpiła do wybicia miljona sztuk tych monet.

Redukcje w warsztatach Król. Huty.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.) Zarząd warsztatów Królewskiej Huty wypowiedział od 29 b. m. pracę wszystkim robotnikom, zatrudnionym w Hucie, w liczbie 1150 oraz 127 urzędnikom.

Szerokie uprawnienia ministra sprawiedl w zakresie obsady rejentur.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało do Prezydjum Rady Ministrów projekt nowego prawa notarjalnego, który przewiduje specjalne uprawnienia dla ministra sprawiedliwości na okres przejściowy. Minister będzie miał prawo przenosić rejentów z jednej miejscowości do drugiej i bez ich zgody zwalniać ich z zajmowanych stanowisk. Na przyszłość rejentami mają być mianowani tylko prawnicy, którzy ukończyli wyższe studja, odbyli odpowiednią aplikację notarjalną i złożyli przepisany egzamin po odbyciu aplikacji.

Wycieczka kombatantów alzackich w Polsce.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.) W pierwszych dniach sierpnia przybędzie do Polski pierwsza wycieczka b. kombatantów alzackich w liczbie 250 osób. Pierwszym etapem tej wycieczki będzie Kraków. Z Krakowa zwiedzą oni Wieliczkę, poczem wyjadą do Zakopanego, następnie do Gorlic, skąd udadzą się na pobojowisko z maja 1915 r. Z Gorlic udadzą się kombatanci do Katowic, Poznania, Torunia, Gdyni i wreszcie do Warszawy w dn. 10 sierpnia.

LEKARZE I DZIENNIKARZE WIEDEŃSCY ZWIEDZĄ POLSKĘ.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Do Warszawy przybył delegat związku lekarzy austrjackich i redaktor pisma lekarsko-gospodarczego dr. Offenberger. Przyjazd jego poprzedza przybycie do Polski licznej wycieczki lekarzy i dziennikarzy wiedeńskich.

NOWY REKORD PORTU GDYŃSKIEGO.

Gdynia. (PAT). Ogólny przeładunek w porcie gdyńskim w dniu 18 bm. wyniósł — 28.583.4 ton. Jest to nowy rekord cyfry przeładunku dziennego, jaką zanotowano dotychczas. Ostatni rekord notowano 6 maja i wynosił 27.339.8 ton.

—§—

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. W Zakopanem usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej dozy esencji octowej niejaka J. Kudłaczkówna. Ciężko chorą przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Przed dwoma laty Kudłaczkówna była ofiarą podwójnego zamachu samobójczego, w którym jej przyjaciel podciął sobie i jej żyły na rękach. On wówczas zmarł, a ją udało się uratować. Powód obecnego zamachu narazie nieznany.

Po zamknięciu kroniki.

OFIARA BESTJALSTWA PRUSKIEGO. Przybył wczoraj do naszej redakcji p. Wład. Kieliszek, rodem z Grębowa koło Tarnobrzega. P. Kieliszek powrócił niedawno z Prus Wschodnich, gdzie pracował przez długie lata na kawałek chleba, zaś ostatnio został przez hitlerowców ciężko pobity, uwięziony i wyrzucony do Polski bez grosza. — Opowiadania p. Kieliszka o metodach gwałtu i oszczerstwach, stosowanych wobec Polaków w Prusiech, brzmią wprost niewiarygodnie. A jednak ślepa nienawiść do wszystkiego co polskie każe hitlerowcom znęcać się nad Polakami i rzucać tysiące oszczerstw na gospodarkę polską w odzyskanych dzielnicach zachodnich. P. Kieliszek, ofiara barbarzyństwa pruskiego, pozostaje bez środków do życia: niechaj skromne ofiary jego współrodaków ułatwią mu egzystencję po bolesnych przejściach w wolnej ojczyźnie. — Datki przyjmuje Administracja naszego pisma.

H. RIDER HAGGARD. 20

„Zbudzeni ze snu”.

Bastin był zaledwie zainteresowany. Zapewne myślał w tej chwili o swoich uczniach na wyspie i o pracy, jakiej się dla nich poświęcił. Wistocie, oglądał się wciąż, jak żona Lota, w stronę przeklętego gaju, z którego uciekliśmy.

Ani przeszłość ani przyszłość, nie miały dla Bastina istotnego znaczenia, również, jak i dla Bickley'a, chociaż z odmiennych powodów. O przeszłości nie myślał, troskę o przyszłość pozostawiał nam. Ta tajemnicza wysepka wydawała mu się zapewne miejscem, gdzie nie ma grzeszników, pogan, kłamstwa i pokus, gdzie czas mógł spędzać na ustawicznych dysputach z Bickley'em, podkreślając jego materjalizm. Osobiście był do Bickley'a bardzo przywiązany, jako do koniecznego zła w jego życiu, z którego istnieniem musiał się zgodzić.

A ja? Co ja czułem? Nie wiem; nie umiem opisać. Byłem dziwnie podniecony, dziwnie wzburzony. Wejście do jaskini pociągało mnie ku sobie, jak magnes. Cieleśnie powinienbym lękać się, gdyż położenie nasze było doprawdy rozpaczliwe. Przebywaliśmy, jako rozbitkowie na nieznanej wyspie, jednej z tysiąca rozsianych na bezmiernym oceanie, bez najmniejszej nadziei ratunku. Co więcej, teraz, po zatargu religijnym z kapłanami i pierwotnymi mieszkańcami Orofeny, zostaliśmy zmuszeni do ucieczki na skaliste wzgórze pośród jeziora, gdzie groziła nam po pewnym czasie śmierć głodowa lub w najlepszym razie powrót i śmierć z ręki rozwścieczonych dzikich. A jednak fakty te były mi obojętne, gdyż coś ciągnęło mnie, nie wiadomo gdzie, ciągnęło z przemożną siłą do czegoś, co wydawało się przeznaczeniem.

Dlatego wszyscy byliśmy obojętni: Bastin, ponieważ takie było jego usposobienie, Bickley ponieważ, jako dziecię teraźniejszości i sługa wiedzy nie lękał się przyszłości, wierząc, że ta dla niego nie istnieje i nie troszcząc się o to, co go czeka po śmierci, ja zaś, ponieważ wierzyłem, że dążę do przeznaczonego dla mnie celu.

Przybyliśmy do wejścia do pieczary. Była ona bardzo wielka. Sklepienie jej widniało na wysokości jakich stu stóp i było ongiś przyozdobione rzeźbami. Rzeźby u wejścia, narażone w ciągu wieków na zniszczenie przez wodę i powietrze, były jednak w takim stanie, że nie mogłem rozróżnić szczegółów ornamentacyj. Czas działał na nie, jak kwas. Ale przez jak długi okres? Tego nie mogłem powiedzieć: dokonane zniszczenie zdawało się świadczyć, że przez czas bardzo długi.

Uderzyło mnie to tem bardziej, kiedy przy dalszych badaniach przekonaliśmy się, że wejście do pieczary musiało być zamknięte przez całe wieki. Przypomniałem sobie słowa Maramy, że góra podniosła się w czasie straszliwej burzy, która wyrzuciła nasz okręt na brzeg i że w tym czasie ukazało się także wejście do jaskini. Znalezione przez nas ślady świadczyły również, że stało się to niedawno. Jakkolwiek sprawa się miała i czy góra podniosła się, czy też teren przed pieczarą obniżył się, wejście do niej było dopiero teraz dostępne.

Ongiś, przed laty, jaskinia była taką, jaką ją ujrzałem. Potem płaskowzgórze, tworzące wspomniany wyżej przylądek, zamknęło do niej dostęp. Teraz można było wejść do niej znowu i jakkolwiek rowki na skale, o których już mówiłem, a które biegły do jaskini, nie stanowiły linji ciągłej, ale w jednem miejscu były przerwane, różnica poziomu terenu nie była wielka. A jednak mimo, że dostęp powietrza był przez długi okres czasu przerwany, rzeźby u wejścia do pieczary uległy prawie zupełnemu zniszczeniu. To prawda, że mogło się to stać przedtem, zanim wejście do jaskini zostało zamknięte, w czasach dawno zapomnianych, jeszcze przed katastrofą, która stała się tego powodem.

Nie zatrzymując się dłużej u wejścia, ruszyliśmy w głąb pieczary, posuwając się wzdłuż wspomnianych przezemnię rowków. Po pewnym czasie doszliśmy do miejsca, w którem korytarz poszerzył się znacznie i które wyglądało, jak jakiś wielki dziedziniec. Ścian ani sklepienia nie mogłem dojrzeć ze względu na panujące w jaskini ciemności. Nie ulegało wątpliwości, że rozmiary jej musiały być wielkie, jak świadczyło echo naszych głosów i stąpania, które dochodziło, jakby z oddali i z wysoka. Ani ja, ani Bickley nie przerywaliśmy milczenia. Ale Bastin zauważył:

— Czy byliście kiedy w Olimpii? Otóż to przypomina mi jakąś podziemną Olimpję, miejsce, gdzie odbywały się święte igrzyska.

— Bądź cicho! — rzekłem, gdyż jego monotonny, donośny głos drażnił mnie w tej przejmującej ciszy, jakkolwiek nie mogłem zaprzeczyć, że porównanie to wydało mi się bardzo odpowiednie.

— Stąpajcie ostrożnie — szepnął Bickley, gdyż i on doznawał uczucia zbożnego strachu. — Być może, że w dnie pieczary znajdują się rozpadliny.

— Szkoda, że nie mamy światła — rzekłem, zatrzymując się.

— Może przydadzą się wam moje świece — wtrącił Bastin. — Mam ich całą paczkę.

— Zabrałeś je z sobą widocznie na tę głupią ranną wyprawę — rzekł Bickley. — Dawaj je!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fęgka.